Nr. 220. We Lwowie, Wtorek dnia 13. Sierpnia 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie Austrjackiem 5 złr. — ct.; do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.; „ Szwecji ...; „ Francji ... 21 franków; Turcji 15; Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piatkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22, W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 13. sierpnia.

(Centraliści a hr. Gołuchowski i Polacy. — Węgrzy. — Sprawa patronatu. — Organizacja urzędników pocztowych. — Szpieg Sabina).

Wskazywaliśmy już nieraz na wycieczki centralistów przeciw hr. Gołuchowskiemu. Gotowiby cały tydzień nie pisać o jezuityzmie, gdyby namiestnik Galicji otrzymał dymisję. Telegram opawski *Nowej Pressy* jest jaskrawym dowodem, jak się hr. Gołuchowskim we wszystkich nawet zakamarkach centralizmu zajmują, jak usunięcia jego pragną. Z jakąż to radością obok *Press* i *Blattów* pisała n. p. *Deutsche Ztg.* pod d. 9. b. m.: „Do pewnego dziennika prowincjonalnego piszą z Wiednia, że dymisja namiestnika Galicji, hr. Gołuchowskiego, jest faktem dokonanym. Powiadają, że sam się podał do dymisji, widząc, że utrzymać się dłużej nie zdoła, a mianowicie miał mu popsuć humor zjazd berliński. Spodziewamy się, że wiadomość ta się ziści, bo w ultramontaninie i przyjacielu jezuitów nie możemy widzieć instrumentu dobrego do podniesienia w Galicji uszanowania dla konstytucji. Ministerjum wcale nie może nie wiedzieć, jaki jest sposób myślenia hr. Gołuchowskiego, skoro go dostatecznie zamanifestował za Hohenwarta.“

Czy dopiero za Hohenwarta?

Już pod d. 10. bm. woła *Deutsche Ztg.*: „Hr. Gołuchowski pozostanie, jakeśmy się zaraz obawiali.“ — Możemy dodać, że hr. Gołuchowski pozostanie, jak długo go nie odprawią, bo cały kraj wziąłby mu za złe, gdyby okolicznościami, osobiście nawet najprzykrzejszemi, dał się zmusić do podania się do dymisji. Centraliści wiedzą, że doprowadzając do dania dymisji hr. Gołuchowskiemu, rzuciliby całemu krajowi urzędowo rękawicę A to byłby błąd, dla nich bardzo fatalny.

Sami oni widzą, że jeszcze nie wypada rzucić nam rękawicy. Ciągle jeszcze postępują, jak w komisji konstytucyjnej. Elaborat tam przyjęli w ogóle, ale pojedynczo złożyli oświadczenia i zapowiedzieli wnioski, które są zagładą elaboratu. Jeszcze mamy mir u korony, w tak zwanych sferach decydujących, a ze strony Polaków obecnie, od dość długich czasów nietylko nic nie zachodzi, coby ten mir narazić mogło, ale owszem korona i sfery decydujące dość otrzymują oznak, że nietylko okolicznościowo, ale w samej rzeczy chodzi nam o zachowanie tego miru. Cóż zatem robią centraliści? W *Allg. Augsb. Ztg.* piszą artykuły p. n. „Z niedrukowanej korespondencji Mazziniego“, że Polacy, w r. 1863, 1864 i 1865 — prosimy zważyć te daty — pomagali Mazziniemu do wydobycia Wenecji z pod władzy Austrji, że równocześnie z powstaniem w Wenecji gotowali powstanie w Galicji — ba że nawet 4 miliony rs., t. j. cztery miliony rubli srebrem ofiarowali Mazziniemu!!...

Zarazem posiada jeszcze Polska mir u ludu niemieckiego, we wszystkich kołach, których nie opanował dotąd germanizm se micki. Niedawno to temu, jak według *Nowej Pressy* poeci niemieccy wznosili pieśni na cześć Polski ujarzmionej. A zatem trzeba z gruntu wyrwać to instynktowe przywiązanie massy Niemców do Polaków! I cokolwiek tylko najpiekielniejsza złość wymyśleć może, skłamać, przekręcić, wysilają się dla zelżenia Polaków. Niedawno jakiś junkier pruski wydał dzieło czy broszurę o stosunku „Francuzów Zachodu (Polaków) do Prus“, sławił tam Mickiewicza i innych pisarzy jako znakomitych. Znalazł się wnet w *Nowej Pressie* krytyk, który zarzucił junkrowi pruskiemu zupełną nieznajomość języka i literatury polskiej, dodając, że złoty wiek literatury polskiej, „jak sami Polacy przyznają“, był za Skargi i Kochanowskiego, i od owych czasów postępu nie było, że niedorzecznością Mickiewiczowi przypisywać talent liryczny i t. p.

Tuszą sobie, że tą drogą wyrwą jak chwast te resztki miru, jakie tu i ówdzie posiadają jeszcze Polacy, a skoro to będzie dopiętem, to Polacy zginą na zawsze. Marne życzenie!

Organ węgierski, *Reform* peszteńska, pisze pod d. 5. bm.: „Dzisiaj w setną rocznicę rozćwiartowania Polski, może zjazd berliński być boleśnym dla polskiego narodu faktem. Ale chociaż kordjalność trzech mocarstw jest grobem narodu polskiego (!!), to i tak już nie było nadziei żadnej dla Polaków, ponieważ (słuchajcie !!) Austro-Węgry nigdy przenigdy nie byłyby mogły podjąć akcji na rzecz sprawy polskiej. (*Pester Lloyd* daje do zrozumienia, że nie mogą tego zrobić „na razie“). Dzisiaj zapewne Polacy widzą, ale poniewczasie, jak dziecinnie postąpili, odrzucając ustępstwa, ofiarowane im dopiero co przez Austrję. Spodziewamy się zresztą, że Niemcy mimo zmiany stosunków, nie odmówią dziś Polakom tego, co im przed rokiem ofiarowali.“

„Dopiero co“ — „przed rokiem“ — jak się to zgadza? A niechaj nam *Reform* z łaski swojej wskaże, kiedy to Polacy odrzucili ofiarowane ustępstwa: czy w Radzie państwa czy w sejmie? I niechaj nam wskaże co ci Niemcy i s t o t n i e, s z c z e r z e ofiarowali?

Zaprawdę smutno nieraz pomyśleć, czego się Węgrzy dopuszczają. Zrazu w r. 1870 gotowali wojnę przeciw Prusom — nagle zawołali (po bitwach pod Weissemburgiem i Worth) że najlepiej dla Węgier siedzieć spokojnie, bo urodzaj dobry, więc swą pszenicę mogą kapitalnie spieniężyć. Przed dwoma miesiącami gotowali wojnę przeciw Moskwie — a dziś ubiegają się o zaszczyt zaproszenia cara na zjazd do Berlina — choć tylko gospodarz Berlina mógł do Berlina gościa zapraszać albo gość sam się zaprosił, — sławią Moskwę za jej ducha pokoju, kadzą carowi, jak popi archirejowi; klaskają w ręce, gdy dwom carewiczom dano dwa pułki austro-węgierskie, dotychczasowych właścicieli degradując na drugich właścicieli, choć ten tytuł jest już urzędownie zniesiony — a nie umieją utaić swej złości, gdy spostrzegli, że oba te pułki są węgierskie, i to jeden debreczyński, tj. złożony z Madiarów najczyściejszej krwi. A co z nami wyprawiali i wyprawiają! Za to się doczekali tego, że centralistyczne pisma wiedeńskie jakby z umysłu wyszukują co tylko może Madiarów w śmiesznem wystawić świetle i piszą już o nich w sposób, jakby Węgrzy mało co więcej znaczyli w Austrji jak Polacy.

Słychać, że minister Stremayr przygotowuje do Rady państwa wniosek o uregulowaniu praw patronatu kościelnego, aby księża zasłużeni mogli być pewniejszymi intratnych beneficjów.

Organizacja urzędników pocztowych, przez jen. dyrekcję poczt i telegrafów wypracowana, miała już otrzymać zatwierdzenie cesarza. Administratorowie poczt, którzy stali dotąd na równi z kontrolorami, posunięci zostali z 9. do 8. klasy dyet i otrzymali tytuł radców pocztowych, zarazem kilku administratorów zamianowano. Liczbę kasjerów pocztowych pomnożono o 3, tosamo adjunktów. Płace dyrektorów poczt w Inszpruku, Grazu i Lincu podwyższono z 2000 na 2500 zł. Co do oficjałów i akcesistów, nic nie zmieniono, tylko że utworzono nową klasę na 1000 zł, do której posunięto 40 oficjałów, którzy 900 zł. pobierali. Listonoszom i sługom podwyższono płacę z 300 na 350 zł., a płace konduktorów oznaczono na 400, 450 i 500 zł.

Na cóż się przydadzą obecne obrady delegatów stowarzyszeń pocztowych we Wiedniu odbywane? Jakże wiadomość ta zgadza się z wiadomościami o ogólnej organizacji płac urzędniczych? I czyż nie jest to pozostawieniem ludzi, najwięcej i najmozolniej pracujących, w nędzy, podczas gdy przez ręce ich przechodzą miliony? Czyż tak częste, i coraz częstsze przeniewierstwa pocztowe pochodzą tylko z lekkomyślności lub zepsucia, a nie przeważnie z nędzy?

Wykryło się, że p. Sabina, jeden z najczynniejszych i najradykalniejszych pisarzy i agitatorów czeskich, przez długie lata był szpiegiem policyjnym. Schwytano jeden list odnośny Sabiny, i otrzymano od jakiegoś odprawionego urzędnika policji akta, fakt ten okropny stwierdzające. Kiedy przed dwoma laty *Vaterland* zarzucił Sabinie szpiegostwo z powodu procesów petardowych, Sabina wytoczył proces, stronnictwo młodo-czeskie postawiło szereg świadków na rzecz jego — redaktor *Vaterlandu* został skazany na 2 miesiące aresztu, koszta i 250 złr. grzywny. Dzisiaj okazuje się, że Sabina organizował owe zamachy petardowe, nawet ostatni zamach na życie br. Kollera, i inne agitacje, które się kończyły więzieniem i zniesławieniem Czechów. Pozwany przed sąd obywatelski i pokonany dowodami Sabina przyznał się do szpiegostwa. Kazano mu Czechy opuścić na zawsze, dano 1000 złr. na drogę. Sabina wyjechał we środę do Niemiec. Jestto już człowiek niemłody. *Vaterland* i czeskie dzienniki wyrzucają teraz rządom centralistycznym w oczy, że one same urządzały, na wzór rządów Napoleona III., owe zamachy, po których wzmagał się ucisk Czechów.

Gwiazdka Cieszyńska pisze: „Dnia 5. sierpnia przypadła setna rocznica pierwszego podziału Polski. We wszystkich domach polskich, patrjotycznych, wzbudziła ona smutne wspomnienia i rozpamiętywania, i wszystkie dzienniki polskie uczyniły o niej wzmianki.

„Przed stu laty na dniu tym dokonano czynu, któremu nie ma równego w historji. Trzy mocarstwa zmówiły się i podpisały układ pierwszego podziału Polski. Pierwszym nazywa się ten podział, ponieważ Polski nie rozebrano na raz, ale na trzy razy, a w r. 1772 zrobiono początek zamachów, które się powtórzyły 1793 i 1795 roku, aż narodowi polskiemu zupełnie niepodległość wydarto. Jakkolwiek dziejopisarze zgoła wszyscy potępiają ten czyn, nazywając go zbrodnią, a tylko jawni nieprzyjaciele poczytują go za skutek błędów narodowych, na dziś takie rozprawy mogą posłużyć tylko do rozpamiętywań, ale narodowi nie przyniosą ulgi, jak też i stuletnie krwawe wysilenia nie zmieniły doli jego. Jedynie pocieszającem jest to, że chociaż za sto lat, a więc w smutną stuletnią rocznicę, na całym obszarze dawnej Polski zabierają się gorliwie do rozniecenia oświaty między ludem polskim, uznając ją za jedyne godło ocalenia. Aczkolwiek Bismark i moskiewskie Murawiewy srożą się i grożą wytępieniem narodowości polskiej, są to może tylko ostatnie doświadczenia narodu. Podniesienie ludu przez oświatę sprawi, że ta nowoczesna burza przeszumi bez zrządzenia klęski. Ale pracować trzeba, i bardzo pracować na tem polu.

„My szlązcy Polacy, którzyśmy przez upadek Polski utracili pewny punkt oparcia naszej narodowości, możemy podzielać w tę rocznicę uczucia innych Polaków, a widząc ich krzątania się około podniesienia oświaty ludowej, zachęcajmy się także do podobnej pracy.“

Skandal w dyplomacji.

Oddawna już w Europie nie było tak głośnego dyplomatycznego skandalu, jak ten, którego widok nam przedstawia podjazdowa i wcale nie-zakulisowa wojna, jaką hr. Beust wytoczył po dziennikach hr. Andrassemu. — Jak w zaściankowej gdzieś głuszy, jeden lekarz-empiryk zarzuca drugiemu nieuctwo i szarlatanerją; jak na jarmarku, dwóch linoskoków wzajem podkopuje swoją sławę u publiczności, tak dziś, na deskach dyplomatycznego teatru, hr. Beust usiłuje dowieść hrabiemu Andrassy kompletnej nieudolności, wmawiając weń, przez powolne sobie dzienniki, że do przygotowania zjązdu trzech cesarzów w Berlinie, nietylko się nie przyczynił, ale że nawet wcale o tem nie wiedział, iż zjazd taki inni gotują... Hr. Andrassy, oczywiście, się broni, i jeżeli tezę hr. Beusta z całą bezwzględnością, a powiemy nawet, wcale po gburowsku, rozwija „Dresdner Journal;“ to „Pester Lloyd“ za to i „Journal des Debats“ w Paryżu jakkolwiek zawsze

---

Głosy z Pustkowia

przez

Niewiadomego.

III.

Co za wrzawa?! Co za walka?! Jak to po stu latach są tacy Polacy co nie wiedzą jeszcze, czem był rozbiór Polski i czy gwałtem i zbrodnią, — czy też dziełem konieczności a jak *Kraj* powiada „Opatrzności“ historycznej? Czyż jeszcze mało nas dręczyli, mało nas bili przez lat sto — żeśmy dotąd nie mogli zrozumieć naszego położenia, i jesteśmy w wątpliwości co do znaczenia rozszarpania Ojczyzny naszej? Czyż stuletnie męczeństwa narodu nie dało mu jeszcze poznać jego katów i są ludzie, są pisma, mianujące się organami opinii publicznej, które w stuletnią rocznicę, śmiały w oczy cisnąć nam obelgę, że to co się z nami stało, dobrze się stało, że knut którym nas biją, jest narzędziem Opatrzności!! O zgrozo! Kiedyż wreszcie uwolnimy się od bielma teorji, które nam przejrzeć nie pozwala aby ocenić własne położenie jak należy?! Dopókiż ludzie obłąkani fałszywą historjozofią, dopatrując się sprawiedliwości w czynach o pomstę wołających do Boga, uczucie krzywdy nazywać będą donkiszoterją a wołanie o prawa i słuszność, frazeologią?! Jeżeli to nie są jednak ludzie obłąkani, jeżeli ci ludzie trzeźwo widzą rzeczy i wiedzą o tem, że są męczeństwa niezasłużone, a jednak męczonemu i na krzyżu rozpiętemu narodowi powiadają: „zasłużyłeś, słusznie cierpisz; nie ten który cię rozkrzyżował przewinił przeciw ludzkości lecz ty sam, nie on więc jest odpowiedzialny przed nią lecz ty, co cierpisz; jeżeli są ludzie, którzy niewolę polskiego narodu przedstawiają jaką egzekucją zbrodniarza, a kata jego jako wykonawcę dziejowej sprawiedliwości — odwróćcie się od nich wszyscy co jesteście zdrowi jak od zapowietrzonych, stokroć bowiem wstrętniejszy od samego kata jest jego chwalca a tysiąckroć niebezpieczniejszy od tego co ufny w przemoc nadużywa jej, jest ten który przemoc usprawiedliwiając, namawia naród do potwierdzenia wyroku jaki ona wydała.

Polska, którą głos całej ludzkości nazywał strażnicą chrześciaństwa, która na kresach Europy walcząc zasłaniała europejską cywilizacją od barbarzyństwa, po długich wojnach i ostatecznem odparciu azjatyckich najezdników zostawała ze wszystkimi narodami w największym spokoju. Barbarzyństwo mongolskie zaszczepione w Moskwie godząc na cywilizację przybrało staraniem Piotra jej formy a wszedłszy następnie w porozumienie z Prusakami, przy ich pomocy zniosło tarcze, o które się jego pociski dotąd odbijały.

Jakim sposobem Niemcy zdradzili sprawę cywilizacji przez współkę swoją z Moskwą i otworzyli barbarzyństwu wolny prąd aż w serce Europy, wiadomo z dziejów.

Po długich rokowaniach pomiędzy trzema sąsiedniemi państwami Rzeczypospolitej Polskiej, których niecny Fryderyk II. król pruski był inicjatorem i duszą, a cesarzowa austr. Marja Teresa się opierała, przyszło wreszcie do zupełnego pomiędzy niemi porozumienia i układu w Petersburgu (25. lipca 1772), co do warunków pierwszego rozbioru Polski. Spiskujące przeciwko spokojnemu i niewinnemu sąsiadowi państwa, postanowiły wtedy zagrabić trzecią część Polski, to jest przeszło 4.000 mil kwadr., zagwarantowały sobie nawzajem swe zabory, przyrzekły wspólnie wystąpić przeciwko każdemu z mocarstw, któreby gwałtowi oprzeć się zamierzało, jakoteż przeciw Polakom, gdyby ci świętem oburzeniem zagrzani, podnieśli oręż przeciw dokonywującym zbrodni. Układ został ratyfikowany i następnie w wykonanie tegoż roku 15. września wprowadzony, wojska bowiem obcych mocarstw w tym dniu najechały ziemie polskie przeznaczone do zaboru i zajęły je w formalne posiadanie.

Za patentami okupacyjnemi wydały mocarstwa dla usprawiedliwienia niesłychanego w historji czynu zaboru kraju, z którym nie były nawet w wojnie, tak zwane wywody praw swoich do ziem zabranych, pełne kłamstwa i urojonych pretensji. Zaraz potem dopuściła się Moskwa nowej niegodziwości, działając przez zdrajców kupionych, o których nie było trudno w ówczesnej Polsce jak i dziś niestety trudno jeszcze nie jest, jak się o tem przekonywamy w licznych doradców polityki samobójstwa, do których zaliczyć musimy i tych, co usprawiedliwiając rozbiory odmawiają narodowi żywotności a przypisując zaborcom wszystko co dokonał dobrego w ciągu wieku, odbierają mu wiarę we własne siły. Wspomniani zdrajcy, zawiązani w konfederację sejmową, pod laską ohydnej pamięci Adama Ponińskiego, przekupstwem i przemocą przeprowadzili na sejmie (18. września 1773), pomimo protestacji Tadeusza Rejtana i jego przyjaciół, zawarcie ugody z Moskwą, z Prusami i z Austrją, w której było uznanie dokonanego zaboru.

Przeciwko temu jak i następnym zaborom przez lat sto krwią i pracą swoją Polacy nieustannie protestowali. Cokolwiek więc dla upozorowania zaboru uczyniono, nie mogły przecież mocarstwa zatrzeć bezprawia i zmienić charakteru gwałtu, jaki na sobie nosił fakt rozbioru żywego narodu. Naturalną konsekwencją fakt ten doprowadził do drugiego, do trzeciego rozbioru Polski, do nieustającej szacherki ziemiami polskiemi i stworzył najhaniebniejszy ze wszystkich systemów rządowych jaki kiedykolwiek istniał na swiecie, system niszczenia narodowości za pomocą rządzenia jaki obecnie w Prusiech i Moskwie na wielką skalę się praktykuje. Fakt ten wywołał liczne powstania, wojny, rzezie, napełnił więzienia i wygnanie patrjotami, w ruch wprawił szubienice i rozwinął obraz męczeństwa całego narodu tak straszny, że wobec niego, wyjąwszy podłych, wszystkie inne serca na świecie przerażeniem ścisnęły się i potępienie na głowy sprawców nieszczęścia od lat stu ciągle przywołują. Fakt ten uczynił chwiejnemi międzynarodowe stosunki i poddał w wątpliwość byt wszystkich innych państw w Europie, które także bez przyczyny uległy już a inne uledz mogą temuż samemu losowi co Polska. Zapewnił on panowanie przemocy nad prawem, uczynił wątpliwą publiczną moralność w Europie i nie dopuścił w niej do utworzenia stosunków, któreby za dobre i sprawiedliwe uznane być mogły. Rozbiór Polski okazał się więc jednym z największych nieszczęść, jakie w ciągu dziejów dotknęły ludzkość. Od lat stu nie było prawie jednej wojny w Europie, któraby nie byłaby wypadkiem bezpośrednim lub pośrednim rozbioru Polski; od lat stu nie było rewolucji, któraby niezostawała w związku z nieszczęściem Polski; od lat stu nie było sprawy, któraby nie została zepsutą z powodu, że krzywdy Polsce wyrządzonej, zadosyć nie uczyniono. Rozbiór Polski nie miałby tak smutnych i tak daleko sięgających następstw, gdyby był wypadkiem konieczności i sprawiedliwości historycznej. Gdyby Polacy zasłużyli na rozbiór, dzieje nad ich upadkiem przeszłyby do porządku dziennego, a wypadki krwią i łzami narodow cechowane, nie nawiązywałyby się około niego jako około osi wszelkiego nieszczęścia. Ponieważ jednak rozbiór dotknął naród żywy a niewinny, Polska więc w niewoli stała się raną na ciele ludzkości, niedającą się zabliźnić inaczej jak przywróceniem jej praw.

O winie Polski dużo przeróżni sofiści rozprawiali, lecz czy zarzucali jej anarchią i brak sprężystego rządu; czy podnosili wybujałe przywileje szlachty z upośledzeniem innych warstw narodu; czy też wytykali demoralizację, która zrobiła możliwem dokonanie rozbioru, — przecież z tego wszystkiego żaden rozumny historyk nie mógł wyciągnąć wniosku, usprawiedliwiającego rozbiór Polski; żaden prawodawca nie mógł wyprowadzić podstawy do nowych, w istocie prawnych stosunków.

Brak podstawy do stosunków, za prawne przez naród uznanych, wywoływał wspomniane już wyżej powstania, które w tej lub owej formie wstrząśnień tak długo powtarzać się mogą, dopóki istnieć będzie ich przyczyna, to jest ucisk Polski. Przechodziły one jak burze. Niszczyły i łamały, ale odświeżały powietrze moralne narodu, i nie pozwoliły mu zginąć w zaduchu niewoli. Świadomość narodowa, coraz bardziej w głąb narodu zstępująca i coraz szersze jego koła obejmująca, była bezpośredniem każdego następstwem.

Niemały ich szereg zapisały karty historji stuletniej. Wojna 1792 w obronie konstytucji trzeciego maja prowadzona przeciw Moskwie, powstanie Tadeusza Kościuszki i wojna z tego powodu wynikła przeciw Moskwie i Prusom, która się zakończyła klęską pod Maciejowicami, rzezią Pragi i trzecim rozbiorem Polski; wyprawa z Mołdawii polskich wychodźców na Pokucie i porażka ich w 1796 roku walka legionów polskich Dąbrowskiego i Kniaziewicza w wojnach Napoleona, prowadzonych we Włoszech i w Niemczech, udział legionów w wojnie Napoleona z Prusami, w skutek której utworzono księstwo Warszawskie (1807); wojna późniejsza pod wodzą księcia Józefa Poniatowskiego (1809); udział w wojnie Napoleona z Moskwą (1811) a następnie jeszcze i ze sprzymierzonymi z nią państwami (1813), po której zniesiono Księstwo Warszawskie, stawiając natomiast na kongresie wiedeńskim (1815) Królestwo Polskie pod berłem carów i zagwarantowanie narodowości polskiej we wszystkich częściach rozebranej Polski; powstanie i wojna 1831 przeciw Moskwie; wyprawa emisarjuszów przeciw Moskwie (1833); powstanie Wielkopolski przeciw Prusom (1848); udział w wojnie wschodniej i powstanie włościan na Ukrainie przeciw Moskwie (1855); powstanie 1863 przeciw Moskwie, zakończone w roku 1864, i wreszcie powstanie wygnańców za Bajkałem w Syberji (1866 roku).

Żadne z tych usiłowań i świadczących o ciągle obecnej myśli narodu dźwignięcia się, nie zostało zwycięztwem uwieńczone; lecz czyż dlatego godne są potępienia? czyż ich niepowodzenie, może pisarzom, którzy nie przestali być patrjotami, za jakich się jeszcze mają niektórzy dzisiejsi publicyści, dostarczać argumentów przeciw uczuciu, zasadzie i celowi, w nich wyrażonemu, które są treścią samego patrjotyzmu? Nie idzie zatem, ażeby je dzisiaj powtarzać. Każda epoka ma swoje środki i swoje sposoby. Jeżeli jednak uznajemy za konieczną kontynuację prac, które rozpoczęła komisja edukacyjna, a których następstwem były wszechstronnie pojęte reformy sejmu czteroletniego i konstytucji trzeciego maja, po upadku niepodległości podjęte przez Czackiego na Rusi, Czartoryskiego na Litwie, i przez rząd narodowy Księstwa Warszawskiego nad Wisłą i Wartą, a który zniósł poddaństwo, uwolnił włościan i zaprowadził równość wobec prawa; jeżeli uznajemy za dobre uchwały sejmu i rządu Królestwa Polskiego, z Polaków złożonego, który zaprowadził wzorową administracją i wyborne sądownictwo; jeżeli podziwiamy szlachtę litewską, która po kilkakroć upominała się o uwolnienie i uwłaszczenie włościan (pierwszy raz 1819) aż wreszcie prośbami swojemi sprowadziła ją rzeczywiście, i to nietylko dla prowincyj polskich, ale i całej Moskwy; jeżeli naród w 1861 oświadczył się za tak daleko posuniętem równouprawnieniem wyznań, jakiego jeszcze i Niemcy dotąd niemają, a w roku 1863 bez szemrania wykonał dekret rządu narodowego, uwłaszczający włościan; jeżeli jednem słowem zabiegi organicznej natury, czynione przez różne osoby i i różne instytucje w prowincjach rozebranej Polski, powinny być wzorem i zachętą dla patrjotów w dzisiejszym czasie, to czyż słuszną jest rzeczą, ażeby dlatego usiłowania innej natury potępiać?

Potępienie to jak jest niesłuszne i nie potrzebne, tak też z drugiej strony jest ono niepatrjotyczne. Że zaś jest takiem, każdy przekona się z tego, że ci bezwzględni krytycy nie uznają nawet dobrej woli narodu we własnej poprawie i zasługę dokonanych u nas reform politycznych i socjalnych, przyznają wbrew prawdzie i historji rządom zaborczym. Popierają oni tym sposobem najdzielniej politykę eksterminacji tych rządów, które w gnuśności Polaków, w mniemanym braku energii i woli w przeprowadzeniu reform zgodnych z postępem, wynajdą pozory do usprawiedliwienia odmowy nam wszelkich praw, nawet do samorządu. Rozumowanie jest jasne: jeżeli musiały rządy zaborcze wbrew naszej woli przeprowadzić uwolnienie chłopa, równouprawnienie wyznań, tedy rządy te są potrzebne, nadauie nam praw samorzadu wobec naszej niechęci do poprawy byłoby szkodliwem. Takim sposobem wmawianie w naród niebywałych zbrodni zasłaniając frazesem pożytku, płynącego z uznania własnych błędów, w rzeczy samej pracują nie dla odrodzenia narodowego ale dla wiecznej niewoli i zguby ostatecznej Polski wszyscy ci, co w rozbiorze Polski widzą konieczność i dzieło opatrzności, a nie chcą uznać zbrodni najezdników, którą my widzimy jeszcze i w rozmyślnem tamowaniu drogi do narodowych reform i postępu społecznego.

Krytycy, o których mowa, nie biorą pod uwagę niemożności działania ze strony narodu. Niewidzą, że ma związaną wolę, i za-

...leko więcej zachowują form, również hr. Beusta nie oszczędzają... Jest to, bądź co bądź, bardzo zuchwale i śmiało, przez hr. Beusta obmyślona intryga na uczynienie niemożebną dalszej sytuacji dzisiejszego ministra spraw zagranicznych w Austro-Węgrach, przykład to niewidziany, w dziejach Austrji przynajmniej (tego kraju w s z e c h m o ż e b n o ś c i), i wywracający wszelkie dotychczasowe pojęcia o hierarchicznej dyscyplinie w służbie państwowej — bo przecież hr. Beust, jako austrjacki ambasador przy angielskim dworze, jest dzisiaj podwładnym hr. Andrassego.

Ile też hr. Beust ma podstaw rzeczywistych do swoich twierdzeń i czy w ogóle ma takowe? — o tem nic jeszcze nie wiadomo...

Dzienniki centralistyczne w Wiedniu, w obec tej walki dwóch dyplomatów, zachowują dość dwuznaczne stanowisko, cichaczem wszakże zdają się daleko więcej sprzyjać hr. Beustowi, aniżeli dziś u władzy będącemu rywalowi jego.

Czyby przeczuwały w dzisiejszych usposobieniach twórcy dualizmu w Austrji więcej prusofilstwa, aniżeli go się mogą po hr. Andrassym spodziewać?

Od osoby z za kordonu, bawiącej za granicą, otrzymujemy następnych słów kilka:

„W Galicji zaledwie możecie mieć wyobrażenie o tem, jak szkodliwy wpływ wywierał i wywiera za kordonem krakowski dziennik *Kraj*. Nie ja jeden byłem świadkiem, jak z *Krajem* w ręku popi moskiewscy nawracali na prawosławie biednych urzędników Polaków, z posad powydalanych i do ostatniej przywiedzionych nędzy. U nas, gdzie przy strasznym ucisku, jaki panuje, i prześladowaniu ciągłem, bez miary, hamulca, ni z góry zakreślonej granicy, potrzeba całego skupienia ducha i całej solidarności narodowych żywiołów, by się niedać zepchnąć ze stanowiska polskiej godności — organ taki, jak *Kraj*, działa jak rozkładająca trucizna, jak kwas, który pożera. Teorje *Kraju* o „politycznej konieczności“ pogodzenia się z Moskwą, ostatek odwagi odjęły niejednemu, a niejednemu, który się jeszcze wahał przed odstępstwem, za zachętę i tarczę posłużyły. Niedziw też, że moskiewskie dzienniki bezustannie i w czambuł palą *Krajowi* pochwały, nazywając go jedynem w Galicji pismem „bezstronnem“. O wszystkich tych rzeczach pisał zresztą przed rokiem, o ile sobie przypominam, korespondent do *Czasu* z za kordonu, — więc fakta pomienione w pamięci waszej tylko odświeżam.“

Kurjer Pozn., który nam jest zupełnie przeciwny w sprawie zjazdu posłów, o wystąpieniu naszem przeciw *Krajowi*, pisze co następuje:

„*Kraj* poświęcił obchodowi pamiątkowej rocznicy podziału Polski artykuł wstępny, w którym zarówno zastanawia się nad tem, czy nazwać dokonany rozbiór Polski zbrodnią, czy koniecznością historyczną? Po głęboko filozoficzno-psychologicznych wywodach raczył uznać konieczność historyczną tego faktu. Z tego stanowiska wychodząc, bije *Kraj* pokłony dziękczynne rządom zaborczym za prawdziwie ojcowską opiekę nad nami, za zaprowadzenie zbawiennych reform, jako: oswobodzenie chłopów, równouprawnienie wyznań, zaprowadzenie wolności ekonomicznej. Zarzuca nam, że „gdzie tylko nie sięga wpływ rządów, tam u nas wszystko jeszcze idzie po staremu“. Dalej zastanawia się nad tem *Kraj*, komu w obecnych stosunkach należy się kierownictwo kraju, i powiada, „minęły czasy, kiedy szlachta oparta na masach niewolniczo pracującego ludu stanowiła o losie narodu“.

„Windykuje następnie zadanie to dla miast, ale wymaga mieszczaństwa postępowego, światłego; lecz dodaje, że „takiego mieszczaństwa u nas zaledwie pojawiają się pierwsze zarody“. Dopóki mieszczaństwo nie będzie stanowiło ogniska, w którem zestrzelićby się mogły usiłowania całego narodu, w którem połączone jego siły wspólnie działaćby mogły, *Kraj* ani marzyć nie chce o samodzielnej Polsce.

„*Gaz. Nar.* w wczorajszym numerze rozbiera szczegółowo powyżej wzmiankowany artykuł *Kraju*, i bardzo trafne oraz dosadne czyni nad nim uwagi, nadmieniając w końcu, że „żaden dziennik centralistyczny na podobny cynizm się nie zdobył, ale dziś prawdopodobnie wszystkie, z pospiechem i tryumfem artykuł *Kraju* przedrukują.“

„Zaznaczyć tu musimy, iż rzeczywiście nieprzyjaźna nam prasa centralistyczna bardzo wysoko ten artykuł przyjęła, i tak *N. fr. Presse* podaje artykuł zatytułowany: „Polnische Stimmen“; w artykule tym przechodzi dla formy opinję i zdania dzienników naszych, by z tem większą przyjemnością i ironią wyrazić się o *Kraju* w ten sposób: „Interesowne są wywody *Kraju*, świadczące o rzadkim nader u Polaków przymiocie poznania samych siebie“ (*Selbsterkenntniss*) i przytacza dosłownie szczytne argumenta *Kraju*, a te, co jej się bardziej podobają, np. „wszystko to za nas obce rządy musiały zrobić“ itd., podkreśla.“

Przegląd dzienników.

Gazeta Toruńska, jak się dowiadujemy z *Czasu* — bo nas dotyczący numer tego pisma nie doszedł — popiera zupełnie zajęte przez nas stanowisko, w sprawie przedsejmowego zjazdu posłów.

Lwowski korespondent *Dziennika Poznańskiego* zarzuca nam w tej materji: „Projekt *Gazety Narodowej* doprowadziłby z większą tylko paradą do tego co chce *Czas*, z pomiędzy bowiem w s z y s t k i c h wezwanych, przybyliby na zjazd tylko ci posłowie, którzy rzeczywiście szczerze i gorąco sprawami krajowemi się zajmują!!“ A o cóż nam chodzi?.. O przybycie Drozdów i Gawronków równie mało dbamy, jak i szan. korespondent; lecz zależy nam wszakże na tem, aby wszyscy byli w e z w a n i, a wybór żeby robiły patrjotyzm i gorliwość obywatelska każdego, nie zaś jakowy pełnomocnik *Czasu*!...

Podajemy w innej rubryce, powyżej, artykuł *Kurjera Poznańskiego*, w kwestji *Kraju*.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 10. sierpnia.

(*N*) Sprawa rabina chrzanowskiego Dawida Halberstamma wywołała tutaj powszechne oburzenie pomiędzy ukształceńszą ludnością żydowską, dlatego pozwólcie, że ją w krótkości opiszę.

Rabin Halberstamm oddawna już dopuszczał się rozmaitego rodzaju zdzierstw i nadużyć w Chrzanowie, tak dalece, że między ciemną częścią ludności tamtejszej zdarzały się przykłady stawiania oporu jego bezprawnemu absolutyzmowi, czego dowodzą klątwy jakie zaraz w pierwszych latach urzędowania na opornych rzucać musiał. Już w r. 1855 dekretem byłego cyrkułu krakowskiego skazanym został na 100 złr. kary za karygodne zachowanie się przy rzuceniu klątwy na jednego z tych, co się ośmielili mu sprzeciwić, a jeszcze w roku 1856, więc 16 lat temu, z powodu licznych skarg zanoszonych na niego, były cyrkuł krakowski zarządził dochodzenie jakiem prawem człowiek ten, nie posiadający żadnej przepisanej kwalifikacji, może piastować urząd rabina. Dzięki gorliwości władz ówczesnych i późniejszych aż do dzisiaj, dochodzenie to spełzło na niczem. Halberstamm pozostał na posadzie, pomimo, że nie umie czytać i pisać po polsku i po niemiecku i nie odbył nauk gimnazjalnych, czego prawo obowiązujące koniecznie od rabina wymaga. Prawo obowiązujące u nas (statut senatu krakowskiego z r. 1817) wymaga także, aby wybór rabina był co trzy lata w obec urzędnika administracyjnego ponawiany, nikt jednak od r. 1851 a więc przez siedem triennjów zachowania tego przepisu nie dopilnował!..

W końcu roku zeszłego dopiero, c. k. sąd krajowy karny w Krakowie zarządził śledztwo przeciw Halberstammowi z powodu klątwy rzuconej przez niego na Hersza Grossa, obywatela z Chrzanowa, klątwy, która w dalszych skutkach spowodowała ograniczenia osobistej wolności wyklętego.

Śledztwo sprawdziło w zupełności przeciwne prawu postępowanie rabina w tej sprawie, wykryło również, że Halberstamm nakładał na swoich współwierców samowolne taksy np. za wydawanie wyciągów z metryk 1 złr. oprócz stempla, od propinatora miejscowego 2 złr. i kwartę okowity tygodniowo itp., a za wystawienie pewnego świadectwa potrzebnego do rozwodu zapłacić sobie kazał od razu 210 złr. Te wykryte i udowodnione fakta wymownie przemawiały za wiarogodnością innych skarg, zanoszonych na rabina, a mianowicie, że opodatkował na swoją rzecz rzeźników, handlarzy drożdży itp. a groźba klątwy służyła mu za środek egzekucyjny do wyciskania samowolnych opłat.

Śledztwo wykryło nadto, że Halberstamm, — naturalnie nie bezinteresownie, — wystawiał fałszywe świadectwa śmierci, i inne akta stanu cywilnego, i że wykonywał urzędowo także czynności, do których jako rabin żadnego nie miał prawa, i które należą do zakresu władz administracyjnych.

Mając taki materjał w śledztwie, mając dowody fałszerstw i zdzierstw, za które każdy człowiek pospolity, żyd czy nie żyd, lata całe w kryminale odsiedziećby musiał, c. k. sąd krajowy karny, nie mogąc w skutek równouprawnienia żydów i wolności sumienia oraz swobody, wszelkim wyznaniom zapewnionej, orzec kary specjalnej za rzucenie klątwy, odstąpił jednocześnie od kwalifikowania innych nadużyć za zbrodnie i przestępstwa, akta zaś przedmiotowe odesłał c.k. starostwu do dalszego postępowania na drodze porządkowej.

Sprawą tą zajął się gorliwie p. starosta chrzanowski, Kasparek, i czynił to, co w zakresie swej władzy mógł uczynić, a mianowicie odebrał raz na zawsze Halberstammowi urząd rabina w Chrzanowie, i nakazał mu, żeby w ciągu dni 30 opuścił Chrzanów, gdzie dalszy jego pobyt, dzielący ludność izraelską na dwa stronnictwa, cierpianym być nie może.

Od orzeczenia tego służy Halberstammowi rekurs do c. k. namiestnictwa, i rekurs ten w terminie prawnym, w końcu z. m. zaniesionym został, a nawet fanatyczna i ciemna część żydów chrzanowskich przechwala się głośno, że skutek odniesie, i że uchwała starosty unieważnioną zostanie, bo oni „znajdą na to środki“.

Nie przypuszczam ani chwili, aby te przechwałki żydów chrzanowskich mogły mieć jakąkolwiek podstawę, i wszyscy oświeceńsi żydzi są przekonani, że c. k. namiestnictwo nietylko w sprawie Halberstamma użyje całej surowości prawa, ale nadto weźmie tę sprawę za punkt wyjścia w celu wykorzenienia podobnych nadużyć, które ciemni, fanatyczni, długobekieszowi rabini popełniają bezkarnie nietylko w Chrzanowie, lecz we większej części mniejszych miast i miasteczek w Galicji.

Jak w Chrzanowie jeden stał przez dwadzieścia lat przeszło p o n a d p r a w e m, i drwił sobie z ustaw, napełniał kieszeń, wyciskając ostatni grosz z nierozumnych współwierców, tak samo w wielu miejscach postępują inni, a mianowicie ci, którzy nie posiadają ani świeckiego, prawem wymaganego ukształcenia, ani nawet jakiej takiej znajomości tej religii, której obrządki duchowne wykonywują. Tolerowaniu przez władzę takich małomiasteczkowych satrapów zawdzięczyć winniśmy, że pomiędzy pozbawioną wszelkiej rozsądnej oświaty biedną ludnością żydowską zakorzeniło się i zakorzenia coraz bardziej przekonanie, iż szkaradny szwargot popsutej niemczyzny, długa bekiesza, pejsy i pantofle, należą do dogmatów wiary, że żyd nie powinien być u nas obywatelem, stojącym na równi z obywatelami innej wiary pod względem języka, ukształcenia i odzieży. Kładąc tamę tej zgubnej dla samej ludności żydowskiej tolerancji, przestrzegając surowo, żeby przy wyborze rabinów pilnowano ściśle prawem przepisanych warunków, ścigając bez litości nadużycia rabinów i wyzyskiwanie przez nich ciemnoty mas żydowskich, hr. Gołuchowski spełniłby w Galicji misję cywilizacyjną, za którą wdzięczni by mu byli niezadługo ci nawet, którzy teraz w zaślepieniu obstają za utrzymaniem samowoli rabinów, i czynią starania, żeby takiemu Halberstammowi dwudziestoletnie kryminalne sprawki uchodziły bezkarnie.

Przegląd polityczny.

Parlament angielski zamknięto d. 10. mową tronową, która wzmiankuje o załatwieniu sporu alabamskiego, o zawarciu traktatu handlowego z Francją, i o powstrzymaniu handlu niewolnikami na wschodniem wybrzeżu Afryki.

Dżemil basza, dotychczasowy ambasador turecki w Paryżu, mianowany został ministrem spraw zagranicznych w Stambule. Tymczasowo zawiaduje tem ministerstwem Savfet basza (minister sprawiedliwości). Na posła do Paryża przeznaczony Server basza.

W sprawie fałszywych depesz, wytoczone śledztwo wykazało, że fałszerze telegramy w liczbie dwunastu wysłali z bióra telegraficznego w Bosforze i Stambule. W Pera nie oddano żadnego takiego telegramu, ponieważ tam są znane podpisy osób, które były sfałszowane. Wielkiemu wezyrowi Midatowi baszy, udzielił sułtan wspaniały podarunek. Dwudziestu uczniów szkoły sztuk i rzemiosł wyślą do Wiednia, dla dokończenia edukacji.

Gazeta Spenera podaje ze źródła oficjalnego, że reorganizacja artylerji niemieckiej tymczasowo będzie zaniechaną, do czasu zatwierdzenia potrzebnych środków przez parlament, który musi poprzednio dać przyzwolenie. Ryczałtowa dotacja wystarcza zaledwie na zwykłe, a nie nadzwyczajne potrzeby. Żądanie nowego kredytu jest niezbędne wobec usiłowań podniesienia artylerji w armii francuzkiej. Umarł tu d. 8. rano w 62 roku życia tajny radcy Abeken, najstarszy radca ministerstwa spraw zagranicznych. Cesarzowa niemiecka w połowie b. m. uda się w odwiedziny do książąt badeńskich, a d. 1. września wraca do Berlina.

Przed zamknięciem parlamentu na posiedzeniu Izby niższej z d. 8. sierpnia, odpowiadał Enfield na interpelację Seelego, że traktat o połów ryb z r. 1867 nigdy nie przyszedł do wykonania, ale że rybołowcy francuzcy i holenderscy przybywają do portów angielskich, i tam sprzedają swe ryby; a zaś na interpelację Macfia, że nie ma potwierdzenia wiadomości, aby Egipt Abissynii zagrażał, lub żeby do Abissynii wtargnęły wojska egipskie; jednakże telegrafował do reprezentanta Anglii w Abissynii żądając wyjaśnień.

Ziemie polskie.

Wyznajemy, że podając przed kilku dniami projekt obchodu jubileuszu sześćdziesięcioletniej służby hrabiego Berga, wątpiliśmy w duchu, aby coś podobnie monstrualnego mogło przyjść do skutku. Myśleliśmy, że w ostatniej chwili, przez resztki wstydu, Moska go cofnie. Tymczasem stało się inaczej; obchód rzeczywisty wykazał więcej, jak projekt pozwalał się spodziewać. Warszawa naprawdę była zmuszoną bić czołem prokonsulowi carskiemu w sposób najhaniebniejszy. Jeżeli przypomnimy, że Berg swą osobą przedstawia rząd i naród moskiewski, to trudno nie przyznać, że nigdy naród zwycięzki z narodem pobitym nie postępował w sposób bardziej nikczemny. Hiszpan w pień wycinał Belgów i Holendrów, lecz nigdy pokonanych nie zmuszał do lizania swej ręki; umiał przynajmniej poszanować nieszczęście, które sam sprowadził. Na dniu 7. bm., Moskwa prześcignęła samą siebie; wszystkie wymuszone adresy do cara bledną wobec owacji, jaką, w dniu tym, kazała niewolnikom uczcić siebie Moskwa, w osobie zdziecinialego starca. Mniej wstrętną jest rzeź Pragi przez Suwarowa, aniżeli ten obchód; jest on obrazą moralności publicznej, posuniętą do ostatnich granic. Oto co się działo w Warszawie przeszłej środy:

Zrana o godzinie 10, na zamku dawnych królów polskich, hrabia Berg — czyli raczej *H*rabia Berg, bo tu wszystko jest ważne; przez duże *H* Moskwa każe warszawskim pismom, z których czerpiemy, pisać tytuł Berga — zrana tedy o godzinie 10tej „Hrabia Berg, przyjąwszy powinszowania od zbliżonych do niego osób, udał się do pierwszej sali, w której moskiewski arcybiskup prawosławny Joanicjusz powitał JW. hrabiego w imieniu wszystkich władz duchownych. Przy wejściu do drugiej sali, namiestnik był powitany przez prezydenta miasta, jenerała dywizji Witkowskiego, n a c z e l e l i c z n y c h o b y w a t e l i m. W a r s z a w y, w i m i e n i u k t ó r y c h d o r ę c z y ł JW. h r a b i e m u z ł o t y m e d a l i przemówił w następujących słowach:

„JW. hrabio! W ciągu 9letniego zarządu Waszego tutejszym krajem, Warszawa nietylko się upiększyła, ale i jej ludność prawie się podwoiła. Obywatele miasta pragnąc uczcić pamiątkę obchodu jubileuszu 60-letniej służby waszej Tronowi i Ojczyźnie — ofiarują medal, żeby takowy ciągle przypominał Wam, JW. Hrabio, o wdzięczności Warszawian.“ Rozrzewniony do głębi serca Namiestnik, wynurzył swą wdzięczność obywatelom miasta, dodawszy przytem, że medal ten będzie stanowił, nietylko dla niego, ale i wnuków i prawnuków, dowód miłości i przywiązania mieszkańców Warszawy. Następnie JW. hrabia przyjąwszy powinszowania konsulów zagranicznych, znajdujących się w Warszawie przedstawicieli władz cywilnych, oraz artystów zebranych w następującej sali, raczył przyjąć tu ofiarowany mu przez p. Ap. Kątskiego, dyrektora konserwatorjum muzycznego, napisany przez niego na tę uroczystość marsz tryumfalny, za który JW. hrabia wynurzył mu szczere podziękowanie.“

Potem Berg „raczył przejść do sali“ w której zebrani byli jenerałowie i oficerowie wojsk zebranych w obozie pod Warszawą i przyjąwszy od nich powinszowania, kazał odczytać otrzymany w dniu jubileuszu „Najwyższy reskrypt, przepełniony najłaskawszemi i najpochlebniejszemi wyrażeniami.“ Reskrypt ten, jako świętość, obnoszony był i odczytywany następnie we wszystkich innych salach; zdumiewali się nad nim wszyscy i nie mogli się nierozczulać nad łaską i sprawiedliwością cara, okazaną dla czcigodnego j u b i l a t a“; g r o m o g ł o ś n e „h u r a!“ z rozrzewnionych piersi co chwila przerywało czytanie carskiego pisma. Berg był rozczulony, płakali i inni, i nareszcie się utuliwszy, pośpieszył na podwórze zamkowe, gdzie już spędzone były dzieci różnych dobroczynnych zakładów. „JW. hrabia okazywał szczególną uprzejmość dla dzieci, które usłały drogę jego kwiatami.“

Następnie ruszono do katedry prawosławnej. Wojska zajmowały lewą stronę ulic, któremi Berg przechodził, a na prawej ustawione były cechy ze swemi chorągwiami, w liczbie około 2.000 ludzi. Cechom nakazane było wrzeszczeć „hura“ z zapałem, a Berg cechy i wojska równemi obdzielał podziękowaniami, aż póki nie spotkał się z deputacjami pułków, których jest szefem, i z ponownemi powinszowaniami Joanicjusza, który go do cerkwi wprowadził.

Po skończonem nabożeństwie cechy rzemieślników warszawskich musiały przejść ceremonialnym marszem w takt muzyki wojskowej. Rzeczywiście tak było; odnośny ustęp przytaczamy dosłownie: „Po skończeniu nabożeństwa, zakończonego modłami za długie życie namiestnika, J. W. hrabia namiestnik raczył wyjść na plac Krasińskich i tam przedefilowały przed nim wojska a za niemi cechy.“ (Dok. n.)

Niemcy.

Oto jest artykuł półurzędowej *Provinzial-Correspondenz*, którego streszczenie zamieściliśmy wczoraj:

„Manewra wojskowe w Berlinie będą szczególnie uświetnione przez obecność dostojnych gości. Już od niejakiego czasu zapowiedziane były na dworze cesarskim odwiedziny cesarza austrjackiego. Niedawno przyjął również wysłane ztąd zaproszenie cesarz moskiewski.

„Wiadomość o zamierzonym zjeździe trzech monarchów została radośnie powitaną przez ludność każdego z trzech państw. Cały świat pojmuje doniosłość podobnego zdarzenia, gdyż osobiste spotkanie panujących jest dowodem, że ich dążenia polityczne są na drodze przyjaźnych usposobień. Ale znaczenie tego wypadku podnosi się przez to, że ludy ze szczerem uznaniem przyjmują dowody przyjaźni, jakie wymieniają pomiędzy sobą ich monarchowie. Bardzo szczęśliwem zrządzeniem, zjazd trzech cesarzów przygotowuje się w chwili zupełnie pokojowego położenia Europy, i wśród stosunków najbardziej jasnych, które nie mogą dawać powodu do naruszenia spokoju, ani do nieporozumienia w żadnym kierunku. Panujący zjeżdżają się nie w celu obrony przed grożącem niebezpieczeństwem, ani pod przymusem zewnętrznych stosunków; nie mają oni przedsiębrać wojennych przygotowań na wspólnego wroga, ani zawierać formalnego przymierza dla pewnego celu i w ramach, wykluczających innych; a przecież mają przed sobą wspólny cel utrzymania i zapewnienia pokoju europejskiego. Jeśli trzej monarchowie spotykają się w życzeniu nietylko zachowania ścisłych stosunków sąsiedzkich pomiędzy sobą, ale również zabezpieczenia Europy od zawikłań i wstrząśnień przez swój wpływ i swą pojednawczą postawę, to wyznaczają przez to samo swej polityce zadanie, którego urzeczywistnienie równie innym państwom, jakoteż najpierwej krajom uczestniczącym, przynosi korzyści. Europa patrzy na uroczystości wrześniowe bez niedowierzania, ale raczej z przychylnością, ponieważ opinia publiczna widzi jasno, że zgoda pomiędzy Niemcami, Austrją i Moskwą w dzisiejszych okolicznościach może być jedynie silną rękojmią utrwalenia pokojowych i uporządkowanych stosunków.

„Szczególnie radośnie przyjmą to Prusy i całe Niemcy, że otoczony powszechnym szacunkiem naczelny rządca państwa niemieckiego będzie punktem środkowym pełnych zaufania stosunków trzech cesarskich dworów. Przyjaźne usposobienie pomiędzy Niemcami i Moskwą od lat wielu nie było niczem naruszone i w różnych okolicznościach w przeszłości okazało się równie korzystnem dla obu stron. Odnowienie szczerego z Austrją porozumienia wzięły na uwagę Prusy zaraz po wyjaśnieniu się stosunków niemieckich, skutecznie rozpoczęte jeszcze przed powstaniem państwa niemieckiego zostało wzmocnione w roku zeszłym przez zjazdy w Gasteinie i w Salzburgu. Gdy krótkowidzący politycy lub złośliwe głosy nieraz dają do zrozumienia, że Niemcy dla swych ścisłych z Moskwą stosunków nie mogą wejść na drogę prawdziwej dla Austrji przyjaźni, lub że porozumienie Niemiec i Austrji staje się możliwem jedynie przez poświęcenie przyjaźni pomiędzy Niemcami i Moskwą, to przekonania podobne są równie przeciwne faktom, jak sprzeczne z zapatrywaniami mężów stanu kierujących losami tych państw. Zamiarem rządu niemieckiego było zawsze równoczesne utrzymanie zgody z obydwoma przyjaźnemi potencjami. Dziś uzyskaną została pewność, że zamiar ten zostanie w zupełności osiągnięty, i że na obie strony równie szczera i pełna zaufania postawa Niemiec wyrównała grunt do zbliżenia się pomiędzy Austrją i Moskwą.

„Tak więc spełnia się w tym razie zapewnienie cesarza Wilhelma, że państwo niemieckie ma być „państwem pokoju i błogosławieństwa.“

---

dnej pracy dla reformy edukacyjnej, społecznej, ekonomicznej i politycznej samodzielnie podjąć nie może, bo mu rządy obce na to nie pozwalają, a sądzą go, jakby był niepodległym i nie ulegał przemocy. Mającemu nogi skrępowane, wołają: chodź, a że wstać i pójść nie może, mówią, że nóg nie ma, i jest niedołężny.

Obłuda ich jest zbyt jawną, ażebyśmy jej jeszcze szerzej dowodzić potrzebowali. Jak niewola Polski zwichnęła równowagę w Europie i zamąciła jej horyzont nieustannie grożącą burzą, tak też i w sprawach wewnętrznych narodu, nie dopuściła do jakiegokolwiek wyklarowania się stosunków społecznych. Reformy w ciągu wieku dokonane przez samych Polaków, lub przez rządy pod parciem Polaków, użyte zostały bardzo często za narzędzia do polityki eksterminacyjnej i dlatego wywołały rozdarcie społeczne, najzgubniej oddziaływujące na wszystkie inne sprawy. Kościoł i religia prześladowana, wolność sumienia i obrządku zniknęła; edukacja publiczna, administracja, sądownictwo, wszystkie jednem słowem urządzenia i instytucje dobra publicznego wypaczone zostały przez to, że nadawano im niewłaściwe przeznaczenie. Nie umoralniać, oświecać, rządzić i sprawiedliwość wymierzać, lecz pod zasłoną kościołów, szkół, urzędów i sądów prowadzić postanowiono idotąd Moskwa i Prusy prowadzą wynarodowienie. Takie pominięcie celu istotnego rządu stało się przyczyną ciemnoty, ubóstwa i nędz wszelkiego rodzaju, za które odpowiedzialność spada nie na nas, ale na tych, co nad nami panują.

Sprzeczność interesów rządów i interesami narodu, będąca matką ucisku i prześladowania Polaków, nie tylko jest złem dla nas, jest ona nieszczęściem i dla innych nawet pod tym względem, że nie dopuszcza do ugruntowania się wolności w ościennych krajach, pod temiż rządami zostającymi. Niewola Polski okazując się tu znowu jako źródło niewoli i dla innych narodów. Nie jest to żadną przesadą, gdy powiemy, że dopóty narody europejskie naprożno o rzetelną wolność dobijać się będą, dopóki mocarstwa nad Polską panujące, nie będą w położeniu, które im nie dozwoli dłużej odmawiać Polakom praw i wolności.

Z jakiegokolwiek więc punktu weźmiemy ów zbrodniczy rozbiór, zawsze okaże się w nim większa wina zaborców niż nasza, zawsze przedstawi się nam jako nieszczęście ogólne, dotykające nietylko samych Polaków, ale też i inne narody, zwłaszcza też te, które swojem zachowaniem utrudniają nasze usiłowania i rządom swoim rękę pomocy do ucisku nas podają.

Narody te nie czują jeszcze złego, jakie sobie same robią przez popieranie rządowego ucisku w Polsce. Zaślepienie Niemców doszło nawet do tego, że postanowili uroczyście święcić jako dzień rodośny stuletnią rocznicę rozbioru Polski, biorąc tym sposobem odpowiedzialność na siebie, za zbrodnię dokonaną na niewinnym narodzie. Jeżeli jednak zręczność rządów umiała dotąd niedopuścić do zrozumienia solidarności własnych spraw narodów ze sprawą polskiego narodu, nie mogło przecież zapobiedz skutkom złego rządzenia w Polsce, rozszerzającym się na sprawy prawnie im poddanych krajów, jak nie mogła Polaków wyniszczyć ani też zagasić w nich płomienia miłości Ojczyzny.

Płomień ten goreje dzisiaj w sercach Polaków żywszym blaskiem jak przed stu laty. Doznana wtedy krzywda mocniej nas dzisiaj boli i więcej nam dolega, jak ojcom naszym. Znak to niewątpliwy, że system wyniszczenia, jakiemu nas poddano, działając przez cały wiek z krótkiemi przerwami mniejszej zaciętości, nie osiągnął przecież swego skutku. Jeżeli jednak po stu latach ucisku, posiadamy większą świadomość praw i obowiązków narodowych; jeżeli po całym wieku udręczeń, ścieśnień i wszelkiego rodzaju prześladowania, wybitniejsze świadectwo życia polskiego zapisuje historja niż w roku rozbiorowym, nie powinniśmy brać ztąd pochopności do chluby i zbytecznego zaufania. Cel, do którego dążymy od lat stu, jeszcze od nas daleki!

Wiek przebytej niewoli uczynił nas bogatymi w doświadczenia. Wiemy dzisiaj dobrze, co rozprasza a co wytwarza siły narodowe. Obyśmy korzystając z tej wiedzy umieli je zachować i ciągle pomnażać we wszystkich kierunkach potrzeb narodu. Żadnej z nich nie powinniśmy uważać za mało znaczącą w dziele oswobodzenia, każdej zaś pilnie zaradzać, bo tylko w ich zaspokojeniu spoczywa potęga.

Potęgę tę z siebie wydobyć i wypracować, jest to zbliżyć chwile usunięcia nieszczęść, jakie dla nas i dla ludzkości z rozbioru Polski wyniknęły. Z hasłem pracy dla wydobycia potęgi narodowej, której podwaliną harmonia społeczna i oświata, wchodząc w drugi wiek niestety! niewoli, mamy nadzieję, że zamienimy go na dobę wolności i niezależności, jeżeli wierni pozostaniemy duchowi dziejów Polski, co naród nasz dotąd skutecznie ratował od zagłady. Tego ducha zaś statecznie bronić nam należy nietylko od obcych, mniej niebezpiecznych, ale i od swoich, a więc bardziej niebezpiecznych trucicieli.

Dnia 11. sierpnia.

Z pod Gołogór.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** W piątek przedstawioną będzie operetka Offenbacha, ulubione przez tutejszą publiczność „Wesele przy latarniach.“ Wystąpią w niej panna Wajzówna, Kramerówna i Szürerówna. Ta ostatnia została świeżo zaangażowaną dla tutejszej sceny jako spiewaczka. Jestto córka kapelmistrza opery. Oprócz tego spiewa główną rolę męską p. Koncewicz.

Z panią Jakowicką już się komitet teatralny porozumiał o stałe jej zaangażowanie dla opery tutejszej.

Wczorajszy festyn ogrodowy na korzyść funduszu inwalidów, wdów i sierót po rzemieślnikach wypadł dość pomyślnie. Publiczność, wyłącznie prawie z klas średnich złożona, zebrała się dość licznie. Spiewy choralne pod dyrekcją p. Jareckiego wypadły bardzo dobrze. Pokazuje się, że nauka spiewu rozszerzyła się u nas i w klasach rzemieślniczych i przemysłowych. Mamy już obecnie chóry dość liczne i dość wyćwiczone w stowarzyszeniu „Gwiazdy“, w stowarzyszeniu handlowem i przemysłowem i w „Sokole“; oprócz tego są chóry w Towarzystwie muzycznem i jeszcze dwa chóry, po kilkanaście biegłych spiewaków liczące, poza stowarzyszeniami.

Tylko loterja fantowa podobno nie bardzo pomyślnie się powiodła, bo dużo losów zostało nie sprzedanych.

Dnia 10. b. m. skradziono zarządcy budowli wojskowych p. Lipańskiemu z pomieszkania pod l. 20 przy ulicy Sykstuskiej srebrną ramę od zwierciadła wartości 28 złr. i srebrny lichtarz wartości 20 złr. Poszlakowanego o tę kradzież sługę wojskowego ściga policja.

W niedzielę przed południem zaszła między mieszkańcami domu pod l. 19 przy ulicy Kleparowskiej tak zacięta bójka, iż dopiero przy pomocy dwóch rewizorów i czterech żołnierzy policyjnych i po aresztowaniu trzech przywódców burdy spokój przywrócić zdołano.

Tegoż dnia między 5. a 6. godziną wieczór niewiadomy sprawca skradł z zamkniętego pomieszkania p. Józefy Sandas pod l. 4 na placu Bernardyńskim za pomocą witrychu 2 lichtarze z srebra chińskiego i surdut zimowy z ciemno zielonego sukna. Sprawcą tej kradzieży ma być młody mężczyzna wysokiego wzrostu w długim surducie czarnym.

— **Teatr.** W piątek przedstawiono dwie komedyjki z francuskiego: „Nic bez przyczyny“ i „Patrol nocny“. Pierwsza z nich, znana także pod tytułem „Nie ma dymu bez płomienia“ jest farsą dość nieciekawą; druga jest także farsą, ale pełną komicznych, choć naciąganych sytuacyj. Dzięki swobodnej i pełnej humoru grze pp. Ładnowskiego, Dobrzańskiego i Woleńskiego, pani Doroszyńskiej i panny Deryng przedstawienie tej komedyjki dopięło swego celu, wywołując huczny śmiech w publiczności. Potrzeba jednak zwrócić uwagę dyrekcji, że dwie farsy na jedno przedstawienie to za wiele.

W niedzielę przedstawiono „Chłopa miljonowego“ ku uciesze galerji, która była tym razem pełną.

— **Grad.** Dnia 4. bm. spadł grad w powiecie przemyślańskim i wyrządził znaczne szkody w polu a mianowicie zniszczył ziemiopłody w gminach: Przemyślany, Chlebowice świerskie, Krościenko, Uniów, Jaktorów, Słowita, Łahodów, Krzywice i Dobrzanica. W Glinianach burza była tak gwałtowną, że zerwała dachy z dwóch domów murowanych. Jeszcze większą klęskę wyrządziła w tym samym dniu burza w powiecie jasielskim. Niesłychanie wielki grad zniszczył ziemiopłody w gminach: Blaszkowa, Brzyska, Dąbrówka, Głęboka, Gogołów, Harklowa, Kołaczyn, Kłodowa, Lipnica dolna i górna, Lisów, Opacie, Pustawole, Kunowa, Siedliska, Skołyszyn, Sławęcin, Swieżany, Siebnie, Tusienica, Ujazd, Wróblowa, Wywka.

— **Karol Sabina**, znany pisarz czeski, podejrzywany dawnej o stosunki z tajną policją pragską, schwytany teraz na gorącym uczynku (znaleziono jakiś list jego i akta urzędowe, które go kompromitowały) przyznał się do tych stosunków, i na posiedzeniu stronnictwa młodej Czechii, do którego należał, skazany został na wygnanie. Dano mu na drogę tysiąc guldenów.

— **Do statystyki pożarów** w Austrji: Liczba domów spalonów w roku 1870 wynosiła 4171, ogólna liczba miejscowości dotkniętych pożarem wynosiła 3295, z liczby tej wypadła na poszczególne kraje Austrji: na Niższą Austrję 284 pożarów w 201 miejscowościach; na Wyższą Austrję 150 poż. w 123 miejscowościach, na Salzburg 35 poż. w 29 miejs., na Styrję 222 poż. w 187, na Karyntję 103 poż. w 70 miejs., na Krainę 73 poż. w 63 miejs., na Pogranicze 59 poż. w 39 miejs., na Tyrol wraz z Voralbergiem 125 poż. w 103, miejs. na Czechy 980 poż. w 832 miejs., na Morawę zaś 387 pożarów w 315 miejscowościach, na Szląsk 113 poż. w 91 miejs., na Galicję 1441 poż. w 1164 miejs., na Bukowinę 85 poż. w 61 miejs., na Dalmację 114 poż. w 17 miejs. Najwięcej więc pożarów wypadło na Galicję — a bardzo często przyczyna onychże podana w wykazach urzędowych „niewiadoma,“ widocznie więc ogień był podłożony. Jest to jeszcze jeden dowód więcej — dlaczego tak gwałtownie domaga się kraj cały oświaty w obec demoralizacji szerzącej się między proletarjatem.

— **W Sassowie** w zakładzie kąpielowym p. Medweja odbędzie się koncert na oświatę ludową we Czwartek d. 15. t. m.

— **Następujące gminy**: Przemyślany, Dunajów, Pleników, Ciemierzyńce, Czupernasów, Borszów, Ładanie, Wypyski, Ostałowice, Wiśniowczyk, Wołków, Wojciechowice podały adresa do hr. Alfreda Potockiego, wyrażające ufność, którą ludzie złej woli starali się zachwiać.

Ciekawa rzecz, czy w sprawie bałamucenia ludu sprawiedliwość poczyniła kroki i czy ma nadzieję dotrzeć do ludzi złej woli?

— **Kołomyja** dnia 10. sierpnia. Miło mi donieść że w naszem mieście odbędzie się koncert za staraniem i głównym współudziałem przebywającego tu pianisty lwowskiego Ludwika Morawetza byłego ucznia p. Karola Mikulego, którego gra przed kilku laty powszechnie tu zjednała sobie uznanie. Spodziewamy się że i tą razą tak mieszkańcy miejscowi jakoteż szlachta okoliczna jak najliczniej pospieszą na koncert we czwartek 15. sierpnia b. r. odbyć się mający, z którego połowę dochodu przeznacza artysta na „oświatę ludową.“

— **Podziękowanie.** Kapituła obrządku ormiańskiego spełnia niniejszem miły obowiązek publicznego uznania i podziękowania za pospieszny i nader gorliwy ratunek budynków kościelnych w czasie pożaru dnia 10 b. m., jakim straż ogniowa ochotnicza, jakoteż i cała miejska się odznaczyły. W szczególności dziękujemy panom Krawczykowi i Krupskiemu, za ich pełne energii wystąpienie i umiejętne kierowanie gaszeniem pożaru, który mimo swej wielkości w stosunkowo bardzo krótkim czasie stłumionym został, przezco i kościoł sam i sąsiednie budynki uratowanemi zostały. Przyjmcie panowie serdeczne „Bóg zapłać“ za wasze trudy i poświęcenie.

— **Zbrodnia z miłości.** W St. Branche we Francji, w gminie kantonu Montbazon w departamencie Indre-et-Loire umarł nagle 18 lipca 1871 r. lekarz tam osiadły dr. Gillham w wieku lat 34. Zmarły lekarz pozostawił 23letnią piękną żonę z domu Hortense Lobert, którą zaślubił przed kilku laty. Podczas ostatniej wojny niemiecko-francuzkiej przyjął Gillham młodego rannego francuskiego żołnierza do swego domu i pielęgnował go troskliwie. Gdy Theillier — tak się zwał młody żołnierz — powrócił do zdrowia, pozostał w domu dr. Gillhama, przyjąwszy u niego obowiązki służącego. Naraz umiera Gillham a Theillier stawia się przed sądem i oznajmia zdziwionym sędziom, że wspólnie z panią Gillham, z którą miał miłosny stosunek, otruł dr. Gillhama, aby się na zawsze z ukochaną przez się doktorową połączyć. Theilliera aresztowano natychmiast i pociągnięto doktorową Gillham do śledztwa. Pani Gillham zaprzeczyła wręcz zarzucanej jej zbrodni i oświadczyła, iż Theiller fałszywe zrobił zeznanie w chęci zemszczenia się na niej, za to, iż pogardziła miłością jego. — Młody Theiller liczący zaledwie lat 27 pozostawał przy swem pierwszem zeznaniu, a rewizja w mieszkaniu jego odbyta wykryła znaczną ilość strychniny. Ciało dr. Gillhama odkopano celem zakonstatowania rodzaju śmierci, a panią Gillham uwięziono. Ciekawy ten proces toczyć się będzie w Tours.

— **Pewna pani** „nie miłująca nikotynu“ zanosi słuszne zażalenie do zarządu kolejowego na to, że wagony dla dam, jeżeli są wolne od palących mężczyzn, to nie są wcale wolne od palących dam, a jak wiadomo, dym nie traci wcale swych szkodliwości, chociażby wychodził z najpiękniejszych ustek na świecie, i wzywa urząd kolejowy aby oprócz wagonów dla dam w ogólności dodawał do pociągu i wagony dla dam niepalących.

— **Z Warszawy.** Czytamy w *Kur. War.*: Do liczby najużyteczniejszych publikacji u nas, należy „Biblioteka rzemieślnika polskiego“ wydana staraniem księcia Tadeusza Lubomirskiego, a obejmująca dotąd Przewodniki dla cieśli, stolarzy, garbarzy, kowali i giserów. Obecnie przygotowano już do druku Przewodnik dla murarzy, następnie zaś wyjdzie Przewodnik dla ślusarzy. Specjaliści, którzyby chcieli się podjąć ułożenia tego ostatniego przewodnika, zechcą się zgłosić w celu bliższego porozumienia się do księgarni pp. Gebethnera i Wolffa przed 1. września roku bieżącego.

Nakładem Gebethnera i Wolffa, wydanym został Marsz żałobny, który był po raz pierwszy wykonanym podczas pogrzebu Moniuszki. Marsza tego z prześlicznych tematów oper zgasłego mistrza, ułożył pan Adam Müncheimer ze zwykłym talentem. — Edycję zdobi portret Moniuszki poprawnie wykonany; dochód zaś z rozprzedaży wszystkich egzemplarzy, wydawcy przeznaczyli na korzyść rodziny zmarłego.

— **Album** muzeum narodowego w Rapperswyl. W tych dniach wyszło z druku nakładem p. Żupańskiego w Poznaniu „Album muzeum narodowego w Rapperswyl“, wydane na stuletnią rocznicę 1872 roku, bardzo ozdobne z kilku rycinami, którego kompletny spis rzeczy jest następny: Słowo wstępne Kraszewskiego — Pomnik i muzeum narodowe Władysława hr. Platera — Jeszcze Polska nie zginęła, wiersz na rocznicę stoletniego najazdu F. W. — Rok 1872 Henryka Szmitta — Co jest naród i jakie jego warunki bytu dr. Libelta — Poseł męczennik, obrazek z ostatniego sejmu, Zacharjasiewicza — Angielskie dzieła i rozprawy historyczne o Polsce Stanisława Koźmiana — Wiersze Lenartowicza — List z Paryża, wolność, koniec epoki, do K. w Rzymie — Korespondencje księcia Adama Czartoryskiego (71 listów) ze wstępem Władysława hr. Platera — Kochankowie ojczyzny, powieść poetyczna z XIII wieku Wł. hr. Tarnowskiego — Szkółka domowa, wiersz poświęcony zasłużonej polskiej rodzinie, pani Duchińskiej — Sto lat dobiega, obrazek historyczny pani Wilkońskiej — Trilogia o Krasickich etc. Aleksandra hr. Krasickiego — Zabytki piśmienne i pamiątki narodowe polskie zrabowane przez nieprzyjaciół Ojczyzny naszej księdza Polkowskiego — Słowa za Polską, odpowiedź na wiersz El...y i głosy mogił Bronisława Zawadzkiego — Historja Rusi w kilku słowach Stefana Buszczyńskiego — Lista wygnańców polskich do roku 1860, zebrana przez A. Gillera.

— *(W. R.)* **Dębica** dnia 9. sierpnia. Na ostatniem posiedzeniu Rady powiatowej Ropczyckiej była rozbierana sprawa przeniesienia c. k. starostwa z Ropczyc do Dębicy. Sprawa ta toczy się już jakiś czas, i c. k. starostwo ropczyckie na wezwanie namiestnictwa dało opinię za przeniesieniem do Dębicy tak ze względów politycznych, administracyjnych jako też i sanitarnych. Miasteczko Ropczyce położone w kotlinie, w miejscu bardzo niezdrowem, niemające ani studni, ani jednej piwnicy, mogącej służyć na skład materjałów aptecznych, i z tego powodu niemające apteki, narażone na wylewy rzeczki Wielopolki, z którego powodu i rząd straty ponosi, gdyż przy każdym wylewie musi zapomogi urzędnikom dawać; bez stosownych mieszkań, oddalone od kolei przeszło pół mili, bez telegrafu, słowem bez wszelkich niezbędnych wygód, nie jest stosownem miejscem na siedzibę starostwa; gdy przeciwnie tylko o $1^1/_2$ mili położone miasto Dębica posiada wszelkie warunki na siedzibę władzy; położone nad rzeką Wisłoką w nadzwyczaj zdrowem miejscu, w punkcie, gdzie kilka dróg rządowych i krajowych się schodzi, ze stacją kolei i telegrafu, z wielkim handlem, mające kilka razy do roku ogromne jarmarki, jest ze względów politycznych i administracyjnych najlepszem miejscem dla siedziby władzy politycznej.

Otóż Rada powiatowa ropczycka wezwana przez namiestnictwo do dania swej opinii, odpowiedziała, iż jest za pozostawieniem starostwa w Ropczycach, a na poparcie swego twierdzenia nie znalazła innego argumentu, jak ten, iż niektóre gminy i niektórzy panowie radni mieliby za daleko do starostwa, i nie mogliby uczęszczać na posiedzenia Rady pow.

Zaiste dziwne twierdzenie; więc tylko dla wygody kilku panów ma pozostać starostwo w Ropczycach, gdy wszelkie inne względy za przeniesieniem do Dębicy przemawiają, czyż ci panowie myślą, że są dziedzicznemi członkami Rady pow., i bez nich Rada egzystować nie może? Wszak przy nowych wyborach mogą być inni, nawet może i zdolniejsi wybrani, którym znów bliżej będzie do Dembicy. Dosyć, że u nas wszędzie nawet w najmniejszych drobnostkach prywata i osobiste korzyści wpływ wywierać muszą. Pewien urzędnik sądowy, teraz członek Rady i referent właśnie tej sprawy, który przed niedawnym czasem nazwał Ropczyce kolonią karną dla urzędników, teraz raptem zostawszy radnym, tak pokochał Ropczyce, iż wszelkiemi siłami starał się o uchwałę za pozostawieniem starostwa w Ropczycach. Spodziewać się jednak należy, iż c. k. namiestnictwo, mając na oku dobro mieszkańców, zdrowie urzędników i interes rządu, gdzie miasto Dembica ofiaruje bezpłatnie pomieszczenie dla starostwa na lat 10, zadecyduje przeniesienie starostwa z Ropczyc do Dembicy, czego tak ludność Dembicy jak i okolicy z upragnieniem wygląda.

Jeszcze o jednym epizodzie przemilczeć nie mogę. C. k. starosta ropczycki w swej relacji do namiestnictwa między innemi uwagami i to słusznie powiedział, iż przy organizacji władz politycznych tylko prywatnym zabiegom udało się umieścić starostwo w Ropczycach; otóż były właściciel Ropczyc, hr. Starzeński, obrażony tem prawdziwem twierdzeniem, wystosował po Rady pow. list, który na posiedzeniu przeczytanym został, i w którym tenże zbija twiedzenia pana starosty, nie występuje atoli przeciw starostwu z argumentami ważnemi, tylko czepia się osoby starosty, i same osobiste wyrzuty czyni staroście; między innemi pisze: „Twierdzi pan starosta, że w Ropczycach powietrze nie zdrowe, dość spojrzeć na rumianą i wiecznie uśmiechniętą twarz pana starosty, aby się przekonać, że w Ropczycach powietrze zdrowe itp.“ Jak zdrowie starosty nie może być dowodem dobrego powietrza w Ropczycach, tak ciągła słabość hr. Starzeńskiego nie może świadczyć o złem powietrzu w Górze Ropczyckiej, więc podobny argument ani zbyt mądry ani dowcipny.

Człowiek, jak hr. Starzeński, który do niedawna był *par excellence* bardziej rządowym jak sam rząd, nie powinien podobnemi pisaninami wystawiać wobec włościan radnych osobę przedstawiciela rządu na śmieszność, bo dzisiaj rząd i tak coraz mniej poszanowania znajduje, i gdy jeszcze ludzie tacy jak hr. Starzeński będą podkopywać powagę rządu, to niedługo wszystkim ze wsi ucieknąć wypadnie. Rada zaś Ropczycka a szczególniej pan prezes nie pokazał wiele taktu, iż podobne pisanie publicznie czytać dozwolił, i zaręczyć można, iż gdyby to kto inny był podał a nie hr. Starzeński, z pewnością nie byłoby czytane.

— **Wystawa obrazu Jana Matejki „Stefan Batory pod Pskowem“** tudzież innych obrazów i rzeźb, urządzona w Narodnym Domu przez Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowe, jest codziennie do widzenia od godz. 10 z rana do godz. 5. po południu. Z dniem 15. sierpnia kończy się wystawa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów dnia 9. sierpnia. (Ceny targowe) Mierzyca pszenicy 5.00; żyta 3.75; jęczmienia 2.60; owsa 1.82; hreczki 3.77; grochu 0.00; prosa 4.50; ziemniaków 1.42. Cetnar siana 1.34; słomy okłotowej 0.96; słomy pasznej 00.00. — Sąg drzewa twardego 14.75; miękkiego 12.25.

Oświęcim 10. sierpnia. (Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimie). Do Wiednia przeszło wołów z Galicji 1400. Pozostało z tutejszego targu razem ledwie sztuk 200. Na targu poniedziałkowym 1600 sztuk. Jeszcze jeden pociąg wołowy spodziewany.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje*

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe za 8 dniowem wypowiedzeniem
$5^1/_2$ „ „ 14 „ „
6 „ „ 30 „ „
$6^1/_2$ „ „ 60 „ „

— **Wiadomości ekonomiczne - społeczne.** Narodowość polska w Toruniu srodze przez Niemców udręczona, dźwiga się pomimo prześladowania. W tem mieście rodzinnem Kopernika są następujące polski stowarzyszenia: 1. Piusa, 2. S. Cecylii śpiewn, 3. Kółko towarzyskie, 4. Spółka pożyczkowa i wreszcie założone dnia 14. lipca r. b. 5. Towarzystwo przemysłowe. Życzymy szczęścia zacnym usiłowaniom, mającym na celu dobry byt i oświatę poniżonych przez Niemców mieszczan, robotników i przemysłowców polskich w Toruniu.

— Kanał Ogińskiego. (Dniepr łączy z Niemnem.) Jenerał gubernator wileński ponownie poruszył kwestję ulepszenia kanału Ogińskiego oraz rzek przezeń połączonych Jasiołdy i Szczarg, dla ułatwienia spławu pomiędzy Pińskiem a Bałtykiem przez Niemen, doznającego dzisiaj wielkich trudności i w skutek tego znacznie podupadłego. Ważna ta sprawa została już przedstawioną komitetowi ministrów w Petersburgu.

Ostatnie wiadomości.

W Berlinie Polacy obchodzili rocznicę rozbioru; oto co o obchodzie tym pisze miejscowa *Demokratische Zeitung*;

„W Polsce zaczęto święcić rocznicę czynu, pod którego przemocą ojczyzna Polaków nad ich głowami w gruzy się rozsypała, rocznicę mającą charakter głęboko poważnej uroczystości, która bezsprzecznie znalazła najżywsze współczucie we wszystkich kołach ludzi istotnie wolnomyślnych. Przy wielkiej liczbie niemieckiego ludu, zrozumienie kwestji polskiej przebrzmiało bez skutku w śród dzikiego prądu polityki zachowawczej, a w pośród „hosanna“ spiewanego w pochodzie tryumfalnym, zwycięzcom polityki krwi i żelaza przebrzmiały bez echa nawet słowa poety: „Uciemiężony ma święte prawo do każdej szlachetnej piersi.“

„Któż jednakże ma być sprawiedliwym na ziemi, jeżeli nim nie będzie wielki, odważny naród!

„Niechaj Polacy zadowolnią się sympatjami tych niewielu, którzy trzeźwo patrzą, i sympatje te tem radośniej dzisiaj i bezwzględniej ku nim żywią.

„W kołach polskich toruje sobie wreszcie drogę ów kierunek polityczny, któremu w śród dzisiejszych stosunków jedynie przyznać należy prawo egzystencji, tj. kierunek, który Polaków stawia w rzędzie bojowników za najwyższe cele ludzkości.“

W Atenach skompletowało się ministerstwo.

Z Nowego Jorku donoszą, że prezydent rzeczypospolitej Peruwiańskiej, pułkownik Balta, został zamordowany przez Guttiereza, który stał na czele rewolucji i ogłosił się dyktatorem. Guttiereza zaś powiesił sam lud. Obecnie panuje porządek.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 12. sierpnia. Cesarz po powrocie z Ischl uda się do Pesztu a ztamtąd wprost do Berlina.

Berno (w Szwajcarji) d. 12. sierpnia. Olbrzymia przędzalnia pod Bernem całkiem spłonęła. Kilka milionów szkody.

Keiserslautern d. 12. sierpnia. Cesarzowa zwidziła tutejszą wystawę przemysłową. Przy obiedzie wzniosła toast na zdrowie króla bawarskiego i palatynatu.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu

Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa o g. 11 m. 28 wieczór.
„ „ „ 5 „ 5 rano.
„ „ „ 5 „ — popołud.
„ do Czerniowiec „ 6 „ 47 rano.
„ „ „ 12 „ 15 w połud.
„ „ „ 11 „ 43 wieczór.
„ do Brod. i Złocz. „ 6 „ 27 rano.
„ „ „ 12 „ — popołud.
„ „ „ 11 „ — wieczór.

Przychodzą

Krakowa do Lwowa o g. 5 m. 57. rano.
„ „ „ 9 „ 45 wieczór.
„ „ „ 10 „ 50 rano.
Czerniowiec „ „ 10 „ 43 wieczór.
„ „ „ 3 „ 58 rano.
„ „ „ 3 „ 45 popołud.
z Brodów i Złoczowa „ 10 „ 58 wieczór
„ „ „ 4 „ 18 rano.
„ „ „ 4 „ 3 popołud

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 32 w nocy
„ „ 12 „ 26 w połud.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 12. sierpnia 1872
godz 2 min. 00 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 127.00. Węgierskie kredyt. 152.00. Anglo-austr. 322.75. Unionsbank 275.00. Kolei Karola Lud. 244.50. Kolej siedmiogr. 183.40. Kolei połudn. 209.00. Kolej Alfölda 180.75. Kolei Elżbiety 256.00. Kolej lwowsko-czerniow. 164.50. Węg.Nordost. 164.50. Kolei połnocnej 209.00. Kolei Rudolfa 181.00. Węgierska Ostbahn 133.75. Indemnizacje galicyjskie 78.50. Losy z roku 1864 146.25. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 197.75. Banku obrotowego 219.50. Losy tur. 77.00. **Akcje banku** budow. 130.00. Kolei państwowej 337.00. Banku związk. 364.00. Losy węgier. 109.00. Ros. bankn. rent. hyp. 225.50. Kolei Nadcisańsk. 263.50. Rubel ros. 1.51. Usposobienie: mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W wtorek d. 13. sierpnia 1872.
pod artystyczną dyrekcją Stanisława Niedzielskiego.
Po raz drugi:

TRUBADUR

wielka opera w 4 aktach J. Verdi'ego.
Kapelmistrz pan Szirer.

Osoby:

Hrabia Luna . . . . . P. Köhler.
Leonora . . . . *Pni Friderici-Jakowicka.*
Manriko, trubadur . . . P. Cieślewski.
Acuzena, cyganka . . . Pna Kramer.
Ferrando . . . . P. Koncewicz.
Ruiz, powiernik Manrika . P. Kric.
Inez, powiernica Leonory . Pna Maniewska.
Posłaniec Ruiza . . . . P. Bąkowski.
Cygan . . . . P. Pruszyński.
Żołnierze. Cygani. Cyganki. Straż.

Początek o godzinie **w pół** *do 8mej.*

Lwów, z Izby handlowej dnia 12. sierpnia	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	245 00	246 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	164 00	165 00
Banku hip. gal. z wpł. 30%	217 50	219 00
„ krajow. z wpł. 50%	82 50	86 00
II. Listy zast. za 100 zł		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82 00	82 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 50
Banku hipot. gal. 6%	89 75	90 2[illegible]
Gal. zakł. kred. włośc.	93 25	94 0
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	78 40	79 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 22	5 29
Dukat cesarski	5 23	5 50
Napoleondor	8 74	8 82
Pół imperjał rosyjski	8 90	9 08
Rubel rosyjski srebrny	1 6[illegible]	1 75
Rubel rosyjski papierowy	1 49	1 50
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 65
Srebro	108 25	109 25
Wiedeń d. 10. sierpnia		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	66 20	66 30
„ „ „ srebrem	72 15	73 20
Pożyczka ost. z r. 1839	344 00	345 00
Pożyczka loter. z r. 1854	94 50	95 00

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
„ „ „ 1860	103 70	103 90
„ „ „ 1864	145 25	145 50
„ podatk. z r. 1864	117 50	117 50
Listy zastawne domen.	116 50	117 00
Oblig. indemniz. gal.	78 25	79 00
„ „ bukow.	77 00	78 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	319 25	319 75
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	337 70	337 90
Franko-Austrjackie	127 00	127 25
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	858 00	860 00
Vereinsbank	165 25	165 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	125 00	125 2[illegible]
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 00	31 50
Akcje kolejowe.		
Albrechta	181 00	192 00
Alföldzka	181 25	181 75
Karola Ludwika	245 00	246 50
Północna Ferdynanda	2090 00	2095 00
Franciszka Józefa	218 00	219 00

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Lwowsko-Czerniow. Jassy	164 50	165 00
Rudolfa	181 75	182 00
Siedmiogrodzka	182 60	183 00
Staatsbahn	335 00	336 5
Południowa	207 40	207 60
Tramway wied.	343 00	343 50
Łupkowska	164 00	165 00
Węgierska północno wsch.	164 75	165 25
„ wschodnia	132 75	133 25
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 30	89 70
Bank włościańsk. galicyjski	93 25	93 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 75	75 25
„ „ „ „ 5%	82 00	82 50
Bank nar. austr. 5% m. k.	92 25	92 50
„ „ „ 5% w. a	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	104 75	105 00
„ w. a. 5%	89 00	89 50
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	96 50	97 00
Alföldzka kolej	94 30	94 70
Ferdynanda północna	103 00	103 25
Karola Ludwika dawn.	104 00	104 25
„ „ z r. 1867	101 25	101 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	92 50	93 00
„ „ z III em.	88 00	88 50

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Rudolfa	98 00	98 50
Siedmiogrodzkiej	92 00	92 25
Południowej kolei	112 00	112 25
Państwowej kolei	129 00	130 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	91 50	91 00
Elżbiety nowa	000 00	000 90
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	91 00	91 00
Ferdynanda północn. m. k	90 00	90 55
„ „ w. a.	86 25	86 70
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	186 50	187 55
„ Rudolfa	15 25	15 40
„ Stanisławowskie	25 50	26 00
„ Keglevich	18 00	18 00
„ hr. Palfy	29 50	30 00
„ ks. Salm	40 00	41 10
„ hr. St. Genois	31 50	32 75
„ ks. Windischgrätz.	24 50	25 50
„ Waldstein	22 50	23 05
„ ks. Klary	38 50	39 06
Dewizy (3-miesięczne.)		50
Hamburg 100 mark. b.	8[illegible] 20	81 00
Paryż 100 frank.	42 70	42
Londyn 10 ft. szter.	110 40	110 30
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	93 00	93 00

Dr. Neuhauser

przeniósł się 5—7

na ulicę Sykstuską pod nr. 29.

Realność w Żółkwi

naprzeciw szpitalu wojskowego, jest do sprzedania. — Warunki udzieli notarjusz **Niementowski.** 1 3053 1—3

Zmiana pomieszkania.

Mieszkam teraz przy ulicy Skarbkowskiej Nr. 25. (dawniej niższej Ormiańskiej.

Dr. Zygmunt Lindner.
1—1 **okulista.**

Młody człowiek urzędnik państwowy, obeznany z manipulacją sądową i administracyjną, mógłby poświęcić 4 do 5 godzin dziennie w biurze notarjalnem lub adwokackiem, za miernem wynadgrodzeniem.-- Listy pod adresem **Y. Z. N. S.** poste restante Lwów. 3001 3 3

Ze zbioru majowego

Chińsko-rosyjską Herbatę

jedynie na

Wagę wiedeńską

z przyjemną i miłą wonią ciemno-naciągającą poleca

handel Karola Bałłabana

we Lwowie N. 23, ulica Halicka

róg Wałowej.

1 funt wagi wiedeńsk. **Kongo cesarska** **2** złr a. w.

1 funt wagi wied. **Herbata familijna** **3** złr. w. a.

1 funt wagi wied. **Melange de Moskau** **4** złr.

1 skrzyneczka oryginalna **Herbaty eksportowej** na miejscu w ołów i drzewo opakowana, w. w. 1 fnt $^1/_4$ netto ważąca. **5** złr. w. a.

1 funt w. w. **Melange Emperial** z białym lub żółtym prawdziwym kwiatem **5** złr. w. a.

Dalej polecam:

Rumy prawdziwe zagraniczne **z Bremy**
1 but Nr. I po 1 zł. 40 ct. Nr. II 1 zł. 10 ct.
Arak z Batawii biały 1 złr. 40 ct

Biszkokty angielskie do herbaty
1 funt wied. złr. 1.20.

Uwaga. *a*) Za opakowanie na prowincję nic nie rachuję, lecz jeżeli się słoik lub inne naczynie do zapakowania mokrego towaru kupuje, liczę po cenie własnej

b) Przy kypnie towarów za 50 złr. w. a. odstawiam takowy franco na wszystkie stacje kolei Karola Ludwika, Czerniowieckiej i Brodzkiej i to w ten sposób, że towar Wgo Pana tę samą cenę kosztować będzie, jak we Lwowie. Kupna za mniej jak 50 złr. w. a. powyżej wymienionych szczegółów, nie mogę na mój koszt wysłać.

c) Herbatę posyłam tylko pocztą i osobno od innych towarów, jako też odosobniony magazyn do tego artykułu utrzymuję.

d) Komisa, nie dotyczące się mego handlu, jak i postaranie się o wiadomości, lub inną jakąkolwiek wygodę dla moich szanownych Gości, bez wszelkiej pretensji natychmiast załatwiam. Upraszam o wyraźny adres i podanie stacji kolejowej. 2815 7—12

Eau de Mélisse des Carmes

P. Boyer na ulicy Taranne, 14; w Paryżu.

Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. 2709 17—26

Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, i w magazynie galanteryjnym p. RUDOLFA SCHWARZA. w Brodach w apt p. Kullak, w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego.

Do umiejętnago orzeczenia poddałem artykuły zdrowia i toeletowe, pochodzące z fabryki chemicznej **A. Rennenpfenniga w Halle a./S.** dokładnej komisji, aby tem dowieść, że taż fabryka wyrabia rzeczywiście dobre artykuły, i wprowadza takowe w handel, tak że publiczność z całem zaufaniem takowe za swój pieniądz kupować może, które te same skutki wywierają, na jakie je fabryka wyrabia.

Berlin, 30. stycznia 1872. 2749 7—8

Dr. Hess,
chemik i apt. I. klasy.

Powyższe artykuły, a mianowicie płyn na porost włosów **Voorhof-Geest**, kosmetyk piękności Lilionese i środek chemiczny do farbowania włosów itd. są do nabycia jedynie we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera pod srebrnym orłem.

Poszukuje się

do zadzierżawienia **apteka** w jednem z większych miast Galicji.

Kaucja może być dana w żądanej wysokości. Do życzenia byłoby aptekę tę później kupić.

Łaskawe adresy pod: **H. B. 25, do General-Agentur der Annoncen-Expedition von Rudolf Mosse in Oppeln.** 3052 1—1

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 2695 42—52

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Graud, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

L. 3502. 3051 1—3

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia przysługującego gminie miasta Tarnopola prawa wyrobu, wprowadzenia i wyszynku wszelkich napojów, jako to: piwa, wódki, rozolisów, araku, miodu, wiśniaku, maliniaku i dereniaku na czas od 1. stycznia 1873 do końca grudnia 1875 r. odbędzie się w urzędzie gminnym Tarnopolskim na dniu 18. września 1872 a w razie nie uzyskania pomyślnej ceny dnia 2. października 1872 a nakoniec dnia 16. października 1872 każdą raza o 4. godzinie po południu publiczna rozprawa licytacyjna.

Cena fiskalna ustanawia się na 50.000 złr., od której 10% jako wadjum chęć licytować mający przed rozpoczęciem licytacji do rąk komisji w gotówce złoży, które następnie w celu utworzenia kaucji do 8400 złr. w gotówce, ewentualnie do wysokości dwumiesięcznej tenuty dzierżawnej, resztę zaś w papierach publicznych na kaucję przydatnych uzupełnić należy.

Bliższe warunki licytacji można w godzinach urzędowych w tutejszo-urzędowej registraturze przeglądnąć.

Tarnopol, dnia 7. sierpnia 1872.

(Teraz wyszła z druku 4. bardzo pomnożne wydanie).

Die geschwächte
Manneskraft,
jej przyczyny i leczenie.
Przez **Dr. Bisenz**, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. — Cena 2 złr

Do nabycia
2737 30—100 w zakładzie ordynacyjnym
słabości sekretnych
(osobliwie osłabienie).
Dr. Medycyny Bisenz,
Stadt, Singerstrasse 12.
Ordynacja codziennie od godziny 11—1 i od 2—4. Udzielam rady listownie i wysyłam leki pocztą! (Bez pobrania za zaliczka.)

SUCHOTY

nawet w najwyższym stopniu, leczy listownie od wielu lat ze skutkiem za pomocą środków naturalnych. 2730 6--?

Cena całej dozy 5 zł. Na słabości hemoroidalne i żołądka 3 zł.

Dr. **Olschowsky w Wrocławiu.**

SIROP UŚMIERZAJĄCY

ze skórek gorzkich pomarańcz

I BROMKU POTASSU

P^a J.-P. LAROZE,

2, rue des Lions-Saint-Paul, Paryżu.

Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznie czystemu* działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w *chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania, w dolegliwościach nerwowych*; w ogóle w *cierpieniach nerwowych* i *w stanie* ciąży, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego, bezsenności* i *kaszlu podczas wyrzynania się zębów.*

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we *Lwowie* w aptece P. Mikolach; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* aptece D. Mankewicza; w *Wilnie* w aptece P. Chróścickiego.

Med. Dr. A. BERGER

mieszka przy **ul. Halickiej** dom **szewca Klimka Nr. 22** nowy, ordynuje od 8—9 z rana a od 3—5 po południu. 3031 2—10

Poszukuje agencji.

Czynny kupiec w Pradze, życzy sobie przyjąć **prowizoryczne zastępstwo**, w tem mieście najwięcej odbyt mających artykułów wszelkiego rodzaju. 3049 1—1

Oferty uprasza się podawać pod: **A. Z. 723** An die Annoncen Expedition **A. Oppelik**, Prag Ferdinandsstrasse 38

NOWE KSIĄŻKI

nakładem **Karola Wilda** we Lwowie

wydane: 3019 2—3

Curtius Dr. Jerzy. Gramatyka języka greckiego. Podług wydania niemieckiego opracowali T. Sternal i Dr. Z. Samolewicz Wydanie drugie poprawione. 2 złr. 10 ct.

Gaultier L. E. K. Geografja powszechna. Wydanie szóste na nowo przejrzane i poprawione z uwzględnieniem najnowszych zmian politycznych i do użytku niższych zakładów naukowych polskich prywatnych i publicznych, zastosowane przez Ł. T. z 1. tablicą . . . . 90 ct.

Mocnik Dr. Fr. Początki geometrji z niemieckiego języka przełożył T. Sternal. Od dział IIgi z 109 drzeworytami w tekście. Wydanie drugie poprawione . . 60 ct.

PASTYLKI
UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN DU BUISSON

Pigułki te przepisywane są przez najznakomitszych lekarzy paryzkich w **bolach żołądka; w trawieniach mozolnych, długich i bolesnych w odbijaniach i kwasach, w odęciach żołądka i kiszek, bolach głowy i migrenach, w braku apetytu i snu, w womitach następujących po jedzeniu, zaflegmieniu i katarom żołądkowym.** Pobudzają apetyt u osób przychodzących do zdrowia i zastępują skutecznie pastylki mające za podstawę wody mineralne alkaliczne.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; w w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzos; w Krakowie w apt pp. J. Trauczyńskiego i Redyka. 2702 14—20

Szkoła parobków

urządzona przy szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, otwartą zostanie dnia 10. września 1872 r.

Celem szkoły parobków jest: praktyczne wykształcenie zdolnych pomocników gospodarskich, jak starszych parobków, krowiarzy, dozorców polnych i folwarcznych (włodarzy) jako też samodzielnych gospodarzy mniejszych posiadłości (włościańskich.)

Cały kurs nauk rozłożony jest na lat trzy, w którym to czasie będą uczniowie stopniowo i dokładnie obznajomieni z uprawą roli i pielęgnowaniem roślin, jako też i zwierząt, z szczególnem uwzględnieniem na użycie poprawnych narzędzi i maszyn gospodarskich (jak młocarni, kosiarki, żniwiarki itp.) — Wszakże kandydaci, którzy całego kursu nauk przechodzić nie chcą, a tylko w niektórych pracach gospodarskich potrzebnej znajomości i wprawy nabyć pragną, mogą być na czas krótszy do szkoły przyjęci.

Koszta utrzymania ucznia szkoły parobków w Dublanach wynoszą rocznie 120 złr. w. a. — Koszt ten zmniejszony wszakże będzie wartością pracy, którą uczeń przy gospodarstwie Dublańskiem wykona — a która podług bieżących cen robocizny oszacowaną będzie.

Bliższych szczegółów dostarczy na żądanie podpisany dyrektor.

Dublany, d. 2. sierpnia 1872.

3044 1—1 **Z. Strusiewicz.**

Niżej podpisani właściciele **szkoły przygotowawczej froeblowskiej** (z ogrodem), znajdującej się we Lwowie przy ulicy Kopernika p. l. 28 na 1. piętrze od frontu, — przyjmujemy na mieszkanie, żywność, odpowiadające wszelkim wymaganiom hygieny, oraz najtroskliwszą sumienną opiekę **chłopczyków** wieku od lat 5 do 12. W szkółce naszej podzielonej na klasy i oddziały, dziatki uczą się moralności, uprzejmości, czytania, pisania, rysunków, rachunków, gramatyki, geografji, historji naturalnej, deklamacji, śpiewu, języków francuskiego i niemieckiego, gimnastyki pokojowej, oraz różnych robótek ręcznych pomysłu Froebla. — Wakacyj niema w naszej szkole wcale, bowiem dzieci nie nużą się nauką przegradzaną robótkami lub zabawami. Chłopczyki zaś starsze, uczęszczający już do szkół publicznych, otrzymują właściwe korepetycje.

3017 1—1 **Pietraszewscy.**

Do uwzględnienia
dla piekarzy i piekarń parowych.

Podpisany stawia **angielskie, niemieckie i wiedeńskie podwójne piece piekarskie** podług najnowszej konstrukcji **pod gwarancją.**

Świadectwa mogę przysłać dla przekonania się. 3038 1—1

Kattowitz — Ober-Schlesien.

J. Ryrko,
budowniczy pieców.



Ochrona przeciw szerzeniu się cholery przez wodę do picia.

Za najlepsze uznane filtry, czyszczą wodę i odejmują tejże wszelkie substancje zaraźliwe dostarcza: **Fabrik plastischer Kohle** (H. Lorenz et Th. VetteEngel-Ufer 15) w **Berlinie** i rozsyła ilustrowane cenniki bezpłatnie franco. 3050 1-6 — Te filtry znajdują się w zapasie prawie we wszystkich znaczniejszych handlach sprzętów domowych w Europie.

Szczególnie korzystna

Oferta szczęścia.

Szczęście i błogosławieństwo u „Cohna“

Ta najnowsza przez rząd krajowy państwa Hamburga zagwarentowana loterja pieniężna, zasługuje na szczególne uwzględnienie. Zawiera ona wygranych na przeszło

1 mil. 820.000 tal.

W tej korzystnej **loterji pieniężnej,** o 58.000 losach, w przeciągu kilku miesięcy rozstrzygnięte będą w 7. oddziałach niezawodnie **następujące wygrane:** zupełnie nowo wygrana wielka 120.000, 80.000, 40.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.009, 2 po 10.000; 3 po 8.000, 1 na 6.000, 3 po 5.000, 12 po 4.000, 1 na 3.000, 34 po 2.000, 3 1.500, 154 po 1.500, 154 po 1.000, 6 po 500, 310 po 400, 16 po 300, 430 po 200, 57 po 100, 75 po 80, 75 po 60, 50 po 50, 20.500 po 47, 7250 po 40, 31, 22 i 12 talarów.

Ciągnienie wygranych drugiego oddziału jest urzędownie naznaczone na dzień

19. i 20. sierpnia b. r.

i na to ciągnienie kosztuje
Cały los oryginalny tylko 6 tal.
Pół „ „ „ **3** „
Ćwierć „ „ „ **1½** „

i te oryginalne losy opatrzone herbem rządowym (nie zakazane promesy lub losy prywatnych loteryj), wysyłam za nadesłaniem należytości franco do najodleglejszych okolic natychmiast.

Urzędowe listy ciągnienia i otrzymane wygrane wysyłam po ciągnieniu każdemu uczestnikowi natychmiast i pod tajemnicą. 3000 3—4

Jak wiadomo, jest moje przedsiębiorstwo najstarsze i najszczęśliwsze, gdyż dotąd wypłaciłem już **najgłówniejsze wygrane** tal. 100.000, 60.000, 50.000, często 40,000, 20.000, a bardzo często 12.000 tal. 10.000 tal., o niedawno w maju t. r. przy ciągnieniu wygrano kwotę 80.000 tal.

Laz. Sams. Cohn in Hamburg.
Haupt Comptoir, Bank- u. Wechselgeschäft.

„Ś W I T.“

Zaproszenie do przedpłaty
na
TYGODNIK NAUKOWY,
literacki i artystyczny

„Ś W I T.“

3054 1—3

Cena kwartalna 2 złr. w. a.

W bieżącym kwartale drukuje się oprócz szeregu rozpraw naukowo-literackich, nader zajmująca powieść **Michała Bałuckiego**:

„Między niebem a ziemią,“

dalej bardzo ciekawy: **„Pamiętnik damy polskiej XVIII. w.,“** rzucający zupełnie nowe światło na historję rozbioru Polski; feuileton humorystyczny: **„Same plotki“** i t. d.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie miejscowe jakoteż Agencja Dzienników A. Piątkowskiego

„Ś W I T.“

Nakładem nowo otworzonej księgarni w Krakowie,
w głównym rynku przy rogu ulicy Brackiej Nr. 15

Aleksandra Nowoleckiego

opuściły prasę 2 tomy dzieła

El...y. Poezje.

Dzieło składające się z 30 przeszło arkuszy druku w ozdobnej edycji na grubem welinowem satynowanem papierze. — Cena 4 złr. 25 ct. — Na papierze białem cieńszem 3 złr. 80 ct. Osobno tom IIgi. Cena 2 złr.

Powyższa księgarnia otrzymała na skład główny tylko co wyszłe dziełka, a mianowicie:

System prawa narodów.

1. **Rys rozwoju prawa narodów w dziejach** przez Dra K. B. Szczanieckiego. — Cena 1 złr. 50 ct.
2. **W Gjulistanie. Fantazja majowa** do Maurycego Manna. Cena 20 centów.
3. **Trubadurowie** przez Dra Adama Asnyka. — Cena 25 centów.
4. **Zabytki sztuk pięknych Krakowa. Pomniki Architektury od IX do XVIII wieku.** Ze stanowiska historji sztuki objaśnił Dr. Wł. Łuszczkiewicz. Cena 75 centów. Niniejsza książeczka wielce pożyteczna jako przewodnik dla wszystkich zwiedzających osobliwości Krakowa.
5. Na skład główny wkrótce otrzyma księgarnia pierwsze zeszyty ważnego bardzo dzieła którego druk już rozpoczętym został, pod tytułem:

Dzieje filozofji starożytnej
p. księdza **Laforet'a**.
przełożone na język polski z przypisami i objaśnieniami uzupełnione
p. **Władysława Miłkowskiego.**

Przedpłata na to dzieło w 2 wielkich tomach 6 arkuszy ścisłego druku obejmować mających 10 złr., które w składzie można w dwóch ratach składać.

Przedpłaciciele na powyższe dzieło raczą wyraźnie podawać nazwiska i miejsca zamieszkania a to dla umieszczenia nazwiska przy każdym zeszycie. 3048 1—3

Akademia handlu i przemysłu
w Grazu,

wyższy kupiecko-przemysłowy zakład naukowy, założony przez kupców i przemysłowców Styrji **rozpoczyna 1. października b. r. 10 rok szkolny.**

Cel szkoły: Teoretyczne i praktyczne kształcenie zdolnych kupców.

Organizacja: Szkoła składa się z dwóch oddziałów specjalnych: **kupieckiego i kupiecko-przemysłowego**, każdy z nich obejmuje kurs trzyletni; ostatni rozwija się dwojako, t. j. **w chemicznym i mechanicznym** kierunku. Oprócz przemiotów specjalnych naucza się trzech języków (włoskiego, francuskiego i angielskiego). Dla **wykształcenia praktycznego** znajduje się **kantor wzorowy**, chemiczne laboratorium i **warstaty naukowe mechaniczne.**

Warunki przyjęcia: 14. rok życia i znajomość przedmiotów wykładanych w niższych szkołach realnych, miejskich lub niższych gimnazjach. Dla tych, którzy takowych wiadomości nie posiadają, znajduje się szkoła przygotowawcza.

Obowiązek służby wojskowej: Uczniowie tej akademji, tak jak studenci uniwersytetów gimnazjow i t. d. korzystają z ułatwienia nadanego nowem prawem t. j. jednorocznej służby ochotniczej.

Pensjonaty. Dla utrzymania zamiejscowych studentow istnieją dwa, zostające pod kierunkiem profesorów zakładu i tylko dla studentów zakładu urządzone pensjonaty i instytuty wychowania, mianowicie: P. profesora Alojzego Kuhn, 1 Haydengasse 4.
„ G. Wallönfer, Schiessstattgasse 20.

Mogą być również wskazane przez dyrekcję szanowne rodziny, gdzie zamiejscowi studenci staranny dozór i opiekę znajdą

Na wszelkie zapytania udziel z gotowością objaśnień i dokładnych prospektów

Dyrekcja Akademji handlu i przemysłu w Gracu.

3037 1—3 **Dr. Alwens** dyrektor.

PREPARATOR OTRZYMAŁ MEDAL ZŁOTY I **16,600** FR. NAGRODY.

QUINA LAROCHE

ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

w PARYŻU, *rue Drouot*, 15; — we **LWOWIE**, w aptece P. MIKOLASCH; **w KRAKOWIE**, w aptece P. TRAUCZYŃSKIEGO; — **w BRODACH**, w aptece P. KULLAK.

L. 19393.

Obwieszczenie.

Na dniu 26. września 1872 od godziny 10. do godziny 12. w południe przeprowadzoną zostanie w III. Depart. Magistratu lwowskiego publiczna licytacja w drodze pisemnych ofert celem sprzedaży zapasu drzewa opałowego w miejskich rewirach i celem dostawy drzewa opałowego na potrzeb miasta Lwowa. — Sprzedane będą:

W rewirze	bukowe		dębowe, brzozowe, olchowe		osikowe		sosnowe	
	łupane	krągłe	łupane	krągłe	łupane	krągłe	łupane	krągłe
	sągi miary niższo-austrjackiej							
Brzuchowice . . .	73	221½	208	130	122	9	36½	19½
Hołosko	83	72	121	69½	79½	36	110½	101
Biłohorszcze . . .	2½	46	140½	85½	4	4	12	2
Zubrza	—	—	171	150	—	—	—	—
Sichów	1	63	221½	238½	18	6½	—	—
Wybranówka . . .	283½	32½	—	—	122	11½	—	
Razem .	443	435	862	673½	345½	67	159½	12[illegible]
Nabywca obowiązany będzie dostawic dla miasta Lwowa:	105	178	645	227	45	4	44	8

Jako cenę wywołalną za cały zapas drzewa per 3108 sągów sprzedać się mających ustanawia się kwota ryczałtowa per 22560 złr. 45 ct. w. a.; zaś na dostawę drzewa dla miasta ustanawia się cena wywołania:

13 złr. — ct. w. a. za jeden sąg bukowy łupany,
10 „ 40 „ „ „ „ „ „ krągły,
11 „ 70 „ „ „ „ „ dębowy, brzozowy lub olchowy łupany,
9 „ 10 „ „ „ „ „ „ „ „ „ krągły,
8 „ 10 „ „ „ „ „ osikowy łupany,
5 „ 40 „ „ „ „ „ „ krągły,
9 „ 80 „ „ „ „ „ sosnowy łupany,
7 „ 80 „ „ „ „ „ „ krągły.

3026 3—3

Oferty mają opiewać na kupno całego zapasu drzewa we wszystkich rewirach i na dostawę sągów opałowych dla miasta Lwowa.

Do każdej oferty musi być załączone wadjum dziesięć procentów (10%) od ofiarowanej kwoty na kupno zapasu drzewa, i oprócz tego wadjum w kwocie 1370 złr. 81 ct. w. a. na dostawę sągów dla miasta Lwowa.

Strony interesujące mogą przejrzeć przed terminem licytacyjnym w III. Depart. Magistratu lwowskiego warunki licytacyjne.

Od Magistratu król. stoł. miasta.

We **Lwowie** dnia 1. sierpnia 1872 r.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez Filie w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze,**

począwszy

od 21. października 1869 r.

ASYGNATY KASOWE

4½ procentowe wypłacalne w **8** dni
5 „ „ „ **14** „
5½ „ „ „ **30** „
6 „ „ „ **60** „
po wypowiedzeniu

2757 6—? **Dyrekcja.**

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu
Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, Liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

2763 49—100

Największy i najpierwszy
Magazyn mód damskich i nowości
Władysława Lewickiego
Lwów, ulica Halicka, l. 16, poleca
DAMOM:
Kapelusze paryzkie okrągłe i wiązane,
Kostiumy — Suknie i Tuniki,
Materje jedwabne Lyońskie czarne i kolorowe,
Paletoty aksamitne i jedwabne,
Fulary i jedwab surowy (soie ceru);
Materje wełniane, Bareże, Grenadyny,
Żakonety, muszliny, perkale i piki,
Szale, chustki i rotondy angielskie,
Chustki i rotondy koronkowe,
Krynoliny włosienne i Tourniury,
Korsety paryzkie
i inne stosowne
do damskiej toalety artykuły.

2758 6—?

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.